10 gr. **ABC** w 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

ŻYDZI SĄ OSZUSTAMI Z BARDZO MAŁEMI WYJĄTKAMI.

Mahomet

Nr. 380 A Warszawa, środa 1 grudnia 1937 r. **Rok XII**

Olbrzymie łapówki kartelu drożdżowego

Dzień sensacji w procesie

Starzyński — Studnicki

Na wstępie siódmego dnia rozprawy w procesie Starzyński — Studnicki zeznawał Tadeusz Kiersnowski, adwokat z Wilna.

Świadek zeznał, iż w latach 1931/32 prowadził sprawę niejakiego Stanisława Kuczewskiego, dziś już nieżyjącego, który był sekretarzem kartelu drożdżowego. **Kuczewski opowiadał świadkowi, że kartel drożdżowy ma kolosalne zyski. W jednej z takich rozmów powiedział, że drożdżownie dały 500.000 zł., czy też 50 tysięcy dolarów za otrzymanie tak zwanego „listu żelaznego". Gdy świadek zapytał go czy to możliwe, Kuczewski opowiadał, że osobiście wpłacał po 7.000 zł. miesięcznie p. Starzyńskiem, wiceministrowi skarbu za to, żeby nie wydawał nowych koncesji. Kuczewski opowiadał świadkowi Kiersnowskiemu, że osobiście wypłacał te pieniądze. Opowiadał on również świadkowi, że przeszło 10 osób bezskutecznie strało się o uzyskanie koncesji na drożdżownię.**

Prok. Missuna: — Kiedy była ta rozmowa z Kuczewskim?

Św. Kiersnowski: — W pierwszych miesiącach 1932 roku, a w każdym razie przed 13 maja 1932 roku.

W związku z zeznaniami świadka Kiersnowskiego, prok. Missuna postawił wniosek o załączenie do akt sprawy zeznań Kiersnowskiego w dochodzeniu w sprawie Śniegockiego i w procesie Olpińskiego.

W dalszym ciągu rozprawy wynikła sprawa odznaczenia oskarżonego Studnickiego Krzyżem Niepodległości i powołania na świadka marszałkowej Piłsudskiej.

Na zapytanie prok. Missuny osk. Studnicki wyjaśnił, że sprawa ta wynikła przez nieporozumienie, powstałe dzięki temu, że pozostawał on w stałym kontakcie z marszałkową Piłsudską i przedstawiał jej szereg osób od odznaczenia Krzyżem Niepodległości. **Sam nie chciał nawet przyjąć tego odznaczenia, gdyż dostał je również Kostek - Biernacki.**

Następny świadek, Aleksander Przegaliński, rolnik z Wileńszczyzny, zeznaje, że słyszał od ojca o jego staraniach w sprawie uzyskania koncesji na otwarcie drożdżowni. Ojciec świadka jeździł do Warszawy, rozmawiał w tej sprawie z ministrem Janem Piłsudskim i ludźmi z kartelu. Wspominał, że miał w Warszawie rozmowy z kilku panami, m. in. z dyrektorem kartelu, żydem Szereszowskim. W kartelu powiedziano p. Witoldowi Przegalińskiemu (ojcu świadka), że **„Starzyński, to nasz człowiek, dostał większą sumę pieniędzy, jeśli będzie potrzeba to dostanie więcej".**

Następny świadek, Włodzimierz Zwoliński, jest urzędnikiem skarbowym. **W lutym 1935 roku zgłosił się do świadka niejaki Kiersz, skierowany przez insp. Alanta i oświadczył, że liczni urzędnicy Ministerstwa Skarbu otrzymują znaczne sumy od kartelu drożdżowego. Początkowo Kiersz nie chciał ujawnić i własnego nazwiska i nie wymieniał nazwisk urzędników.**

Prok. Missuna: — Czy rewizja w Zrzeszeniu Producentów drożdży dała jakiś wynik?

— Znaleźliśmy tylko tak zw. książkę bonów, i pewne dokumenty, mające znaczenie, dla kwestii opodatkowania samego kartelu.

— A te bony były na jaką sumę?

— Razem najwyżej na 10 tysięcy złotych.

— Co to są za bony?

— Zamiast gotówki w kasie, leżały kwity osób, które pobrały gotówkę.

W związku z zeznaniami świadka Zwolińskiego, adw. Szumański wnosi o dołączenie do akt sprawy protokułu przesłuchania świadka Zwolińskiego przez prok. Korkucia. Sąd uznał zeznania świadka Zwolińskiego złożone przed prok. Korkuciem za ujawnione. Przesłuchiwany w dniu 5 marca 1937 roku Włodzimierz Zwoliński zeznał prok. Korkuciowi, że zgłosił się do niego Kiersz do Izby Skarbowej, podając, że szereg urzędników Ministerstwa Skarbu pobiera łapówki od kartelu drożdżowego. „Mnie osobiście — zeznawał dalej wówczas świadek Zwoliński — Kiersz wskazał nazwiska następujących urzędników skarbowych, które sobie zanotowałem: Kulski, Zubrzycki, Grabowski, Wojtowicz, Szwalbe. Kiersz cytował te nazwiska z pamięci. Wymienił również nazwisko b. wiceministra Starzyńskiego, jako tego, który brał łapówki od kartelu za nieudzielanie nowych zezwoleń na otwarcie drożdżowni.

O założenie związku zbrojnego oskarżono narodowców w Zamościu

We wtorek rozpoczął się w Sądzie Okręgowym w Zamościu wielki proces 9 narodowców oskarżonych o „należenie do związku zbrojnego bezprawnie utworzonego".

Na ławie oskarżonych zasiadają: **wiceprezes Stron. Nar. okręgu zamojskiego, b. oficer I-ej brygady, ziemianin Kazimierz Rzewuski, Edmund Glińsk' radny m. Częstochowy, b. więzień Zawodzia w głośnej sprawie o usuwanie żydów spod murów Jasnej Góry, b. powstaniec śląski. Antoni Olszewski, Feliks Mazurek, Feliks Krzywanowski, Jan Ulanowski, Edward Nawrot i Adam Władysław Meyer.**

Wśród dowodów rzeczowych znajdują się trzy bomby i rewolwery.

Z wielu podanych przez oskarżonych świadków sąd dopuścił tylko 3 świadków Rzewuskiego.

Rada Adwokacka w Lublinie

żąda zmniejszenia ilości żydów w adwokaturze

Adw. Stoch delegatem do Rady Naczelnej

(JK) Odbyło się posiedzenie Rady Adwokackiej, obejmującej terytorium Sądu Apelacyjnego w Lublinie i Sądy Okręgowe w: Radomiu, Zamościu, Łucku i Równem.

Do Rady Okręgowej weszli: Stefan Szwentaer, Wacław Bartkowicz, Roman Zaremba.

W skład Sądu Dyscyplinarnego s. o. weszli: Jan Puchniarski, Czesław Borex i Adam Zalewski. Prezesem Sądu Dyscyplinarnego został Stefan Lisowski — wiceprezesem Władysław Korciak.

Do Rady Naczelnej wybano p. Franciszka Stocha.

Adwokaci-Polacy zgłosili wniosek o wykonanie uchwały walnego zgromadzenia Związku Adwokatów Polaków z dnia 8 maja br. o zmniejszenie ilości żydów w adwokaturze do cyfry procentowo równej stosunkowi ludności polskiej i żydowskiej; o zamknięcie listy aplikantów adwokackich. żydowskich i wreszcie — o zapewnienie Polakom większości we władzach korporacji.

Wnioski te, które — nawiasem mówiąc — zostały uchwalone olbrzymią większością głosów, świadczą o jednolitości akcji unarodowienia wolnych zawodów w Polsce i o głębokim zrozumieniu konieczności życiowej tej akcji.

12 — 14 letni chłopcy Mordercami

Wstrząsające wypadki pod Lublinem i Radomskiem

Nasz korespondent z Radomia donosi:

Pomiędzy 12-letnim Janem Kowalczykiem a 15-letnim Wacławem Kątskim, mieszkańcami wsi Masłowice, pow. radomszczańskiego doszło do sprzeczki a następnie do bójki. W czasie bijatyki 12-letni Jan Kowalczyk dobywszy noża zadał Kątskiemu kilka zabójczych ciosów tak, iż chłopiec wkrótce wyzionął ducha. 12-letniego zabójcę aresztowano.

Z Lublina donoszą:

We wsi Grochówka w Lubelszczyźnie 14-letni chłopiec Edward Głuchowski zamordował również 14-letniego Bronisława Świderskiego.

Jak wykazało dochodzenie wszczęte po ujawnieniu zbrodni, młodociany morderca zabił swego kolegę sękatą laską w sporze o... królika.

Ks. Michał i p. Suchestow kupują wyprawę w Warszawie

Wczoraj około południa do sklepu z konfekcją męską Chojnackiego na Marszałkowskiej weszła niezwykła para: ks. Michał Rudy (bez brody) Radziwiłł i p. Suchestow, w pięknym karakułowym płaszczu, w kapelusiku nasuniętym na tył głowy, odsłaniającym rude, miedziane włosy. Dobranej parze nie towarzyszył młody Izaak.

Książę opiera się na hinduskiej lasce w prezencie od jakiegoś maharadży, robi wrażenie mocno zgrzybiałego. Ma jeszcze obfity zarost na podbródku, taki, jakby się nie golił od tygodnia. Zarost jest właśnie tegoż koloru, co włosy przyszłej małżonki.

Książę schudł ostatnio bardzo, potrzebuje więc węższych kołnierzyków. Musi też zmienić ich format, gdyż dotąd nosił rozwarte, ze względu na brodę. Naradzając się z p. Suchestow po niemiecku, zakupił ich pół tuzina. Książę obejrzał też męską bieliznę. Szykuje sobie obecnie wyprawę, którą skompletuje u Chojnackiego. Pani Suchestow, jako dawna współpracowniczka sklepu z konfekcją interesowała się żywo objektami, służyła też ustawicznie swymi cennymi radami. Porobiwszy większe zamówienia, młoda para opuściła sklep i wsiadła do taksówki.

Firmy nalewkowskie nie tracą nadziei, że wyprawa przyszłej księżnej Radziwiłł będzie u nich zamawiana.

Jak podajemy na innym miejscu, przyszli pp. Radziwiłłowie zamierzają po ślubie osiedlić się na stałe w Warszawie. Przybyli więc zapewne również w celu zorientowania się co do przyszłej siedziby warszawskiej.

Potworne morderstwo

zabił młotkiem i poćwiartował żonę

MOR. OSTRAWA, 30. 11. W Bernie na Morawach aresztowany został inżynier miejscowej fabryki broni 25-letni Józef Horak, który w sierpniu b. r. zamordował swą 22-letnią żonę. Aresztowany przyznał się do zbrodni i zeznał, iż żonę swą zabił we śnie młotkiem. Następnie zwłoki jej poćwiartował i spalił w piecu kuchennym.

Nowy sektor młodzieżowy O. Z. N.

Jak nas informują, już utworzono kierownictwo sektora młodzieży O. Z. N., powierzając je mjr. Kalinatowi, znanemu z artykułu w „Polsce Zbrojnej", gdzie „Ozon" określił jako ostatnią próbę dobrowolnego konsolidowania społeczeństwa.

Ministerstwo Skarbu przyznało ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych

Min. Skarbu wydał w tych dniach zarządzenie w sprawie ulg, przysługujących płatnikom w związku z nabywaniem świadectw przemysłowych na r. 1938.

Dla grupy przedsiębiorstw handlu towarowego przewidziana została nowa ulga z urzędu. Polega ona na tym, iż tego rodzaju przedsiębiorstwa zaliczone w myśl ustawy o państwowym podatku przemysłowym do kat. 2-ej przedsiębiorstw handlowych mogą być w. r. 1938 wprowadzone na podstawie półrocznego (za cenę półrocznego) świadectwa przemysłowego kat. 2-ej przedsiębiorstw handlowych, jeżeli wysokość ustalonych na r. 1936 obrotów nie przekracza w stosunku całorocznym kwoty 100 tys. zł.

Poza ulgami z urzędu, poszczególne przedsiębiorstwa mają możność uzyskania ulg indywidualnych na podstawie podań, wnoszonych do właściwych urzędów skarbowych. Do przyznania tego rodzaju ulg upoważnione zostały w najszerszym zakresie izby skarbowe (urząd wojewódzki śląski). Urzędy skarbowe uprawnione są m. in. do zezwalania przedsiębiorstwom przemysłowym kat. 6-ej i 7-ej (rozdziały 18 i 9 taryfy) na dodatkowe zatrudnienie robotników w okresie 60 dni, ponad normy ulgowe, ustalone w okólniku.

Termin na wnoszenie podań o ulgi indywidualne w świadectwach przemysłowych na rok 1938 wyznaczony został do dn. 31 grudnia 1937 roku włącznie. Dla przedsiębiorstw uruchamianych w 1938 r. lub wykonujących sezonowo w 1938 r. podania o ulgi należy wnosić w terminie do dni 14-tu po uruchomieniu.

Gdy fala komunizmu wzbiera...

Administracja państwowa nie może być jedynym narzędziem do zwalczania komunizmu — prawda ta coraz bardziej przyjmuje się w Polsce. Administracja nie może być jedynym narzędziem nie tylko dlatego, że ruchów ideowych nie można zwalczyć jedynie represjami administracyjnymi, lecz również dlatego, że dzisiejszy stan naszej administracji jak tego dowodzą choćby ostatnie procesy sądowe, nie zawsze nadaje się do spełniania tej roli. Jedynie skutecznym sposobem zwalczania komunizmu jest przeciwstawienie idei komunistycznej innej idei.

Jedyną ideą, która może się przeciwstawić idei komunistycznej, to idea narodowa. I dlatego wszystkie czynniki w państwie, którym zależy na zwalczaniu komunizmu, winny ze specjalną troskliwością odnosić się do wszelkiego rodzaju ruchów narodowych. Nawet w wypadkach, gdy te ruchy popełniają takie, czy inne błędy, trzeba traktować je z pobłażliwością, boć przecież nie powinno się podcinać gałęzi, na której się siedzi, nie powinno się osłabiać odporu, który w społeczeństwie organizuje się przeciwko komunizmowi. W świetle tych rozważań co najmniej dziwnym się wydaje np. rozwiązanie Stronnictwa Narodowego na terenie dwóch powiatów województwa białostockiego.

Idei komunistycznej całkowicie skutecznie może się przeciwstawić tylko taka idea narodowa, która wysuwa program radykalnej przebudowy społecznej i gospodarczej. Idei raju komunistycznego można przeciwstawić jedynie ideę nowego ładu, w którym by rządziła sprawiedliwość społeczna. I dlatego na zupełnie specjalny stosunek całego społeczeństwa zasługuje ruch narodowo - radykalny, który jedynie może zorganizować skuteczny opór przeciwko komunizmowi.

Niestety, prawdy tej nie rozumie się w niektórych kołach politycznych. Dowodem tego takie zarządzenia administracyjne, jak zakazywanie odczytów „ABC", szerzących w społeczeństwie jedyną ideologię, zdolną do zwalczania komunizmu. Dowodem tego gdziendziej nieżyczliwy stosunek niektórych narodowych organizacji politycznych do ruchu narodowo - radykalnego i stawiane mu przeszkody. Wszystkie te fakty noszą wyraźną cechę podcinania gałęzi, na której się samemu siedzi.

Oczywiście tego rodzaju przeszkody nie są istotne. Wielki ruch polityczny zdoła je zawsze przezwyciężyć. Ale powstaje pytanie, czy w dzisiejszej dobie, gdy powódź komunistyczna wzbiera coraz bardziej, jest właściwy czas na to, by drobnym świderkiem wywiercać małe dziurki w jedynej tamie, która powstrzyma skutecznie fale komunizmu. Takie psoty mogą kosztować wiele.

J. K.

Zjazd naprawiaczy

Odbył się w Warszawie Walny Zjazd Związku Seniorów Organizacji Młodzieży Narodowej i Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej. W Zjeździe wzięli udział delegaci ze wszystkich środowisk Polski, oraz z zagranicy. Do Zarządu Głównego weszli m. in.: T. Katelbach. Piskorski, Szwedowski.

Do Rady Naczelnej weszli m. in.: prezes Bukowiecki, Paprocki i Zdzisław Lechnicki.

Nowy dyrektor departamentu

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego powierzył stanowisko dyrektora departamentu nauki i szkół wyższych dr. Józefowi Patkowskiemu, profesorowi zwyczajnemu na uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie.

GRUDZIEŃ

1

ŚRODA

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
7—2	15—8
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
5—52	14—.8
Dł. dnia	Ubyło
8—7	8—9

Dziś św. Eligiusza
Jutro św. Bibiany

W walce z wynarodowieniem młodzieży huculskiej

W walce z wynarodowieniem i zdziczeniem moralnym, jakie zagraża zubożałej ludności na Huculszczyźnie, podjęto szlachetną inicjatywę wybudowania ochronki dla dzieci polskich pod wezwaniem Św. Antoniego w miejscowości Pistyniu.

Dla zapoczątkowania tej akcji, lwowska kuria metropolitalna obrządku łacińskiego ofiarowała pod budowę grunt z bardzo skromnej dotacji probostwa miejscowego. Dalsze prace nad budową ośrodka wychowania młodzieży polskiej z powodu braku środków, postępują bardzo powoli.

Wobec tego komitet zwraca się do społeczeństwa polskiego z apelem o poparcie tak doniosłej akcji choćby najskromniejszym datkiem wysłanym pod adresem: „Probostwo Rzymsko - Katolickie w Pistyniu, koło Kosowa Huculskiego.

Szkolnictwo polskie Ziemi Czerwieńskiej
cofa się skutkiem złej polityki

Z chwilą odzyskania niepodległości państwowej przed społeczeństwem polskim i rządem stanęły olbrzymie zadania reorganizacji odziedziczonego po zaborcach, a różnego w poszczególnych dzielnicach systemu szkolnego. Zdawało się, że system Bobrzyńskiego pozbawiający drobniejsze środowiska nauki w języku polskim już nigdy nie wróci, na co wskazuje fakt powiększenia liczby szkół polskich w pierwszych latach niepodległości.

Ilość szkół polskich w porównaniu z rokiem 1911/12 wzrosła w roku 1922/23 o 822 szkoły, zaś w r. 1924/25 o 1077 szkół przy równoczesnym spadku ilości szkół z językiem ruskim o 242.

USTAWA JĘZYKOWA

Ten stały wzrost szkół polskich na Ziemi Czerwieńskiej hamuje w wysokim stopniu dopiero ustawa językowa z r. 1924.

W następstwie tej ustawy wprowadzono wyłącznie na obszarze kuratorium lwowskiego — szkoły utrakwistyczne z językiem wykładowym polskim i ruskim. Liczba zaś tych utrakwistycznych szkół wynosiła według oficjalnej statystyki w roku szkolnym 1934/35 — 2754.

PO ZABÓJSTWIE KURATORA

Przełomowym rokiem dla szkolnictwa polskiego Małopolski Wschodniej był rok 1926, ściślej po zabójstwie zasłużonego kuratora lwowskiego, St. Sobińskiego dokonanego przez Ukraińców.

Ogólna liczba szkół polskich wtedy według prof. Romera spadła wciągu 4 lat z 2598 na 2261, zaś liczba szkół ukraińskich i ukr.-polskich wzrosła z 2176 do liczby 2488.

SZKÓŁ POLSKICH CORAZ MNIEJ

I słusznie pisze prof. Romer, że następstwo spadku szkół polskich dokonane w szybkim tempie miało ostatecznie ten skutek, że w ciągu owych 4 lat spadła liczba uczniów uczęszczających do szkół polskich w woj. lwowskim z 66 na 64 proc., tarnopolskim z 59 na 53 proc., a stanisławowskim z 33 proc. na 26 proc.! Jaki jest obecny stan szkolnictwa na terenie Ziemi Czerwieńskiej trudno zbadać z braku danych, gdyż w oficjalnym olbrzymim dziele statyst. wydanym przez Min. W. R. i O. P. czytamy takie kwiatki:

„Charakter szkół ze względu na język nauczania określony jest przez kierownictwa szkół i lokalne władze szkolne nieraz tak rozmaicie, że określeń tych nie można przyjąć za podstawę klasyfikacyjną".

STATYSTYKA

W roku 1934/35 ogółem państwowych szkół pow. utrakwist. było 2754 z językiem ukraińskim jako wykładowym — 457 prywatnych utrzymywanych przez Tow. „Ridnej Szkoły" i „Ukraińską Zachoronkę" — 36 czyli w sumie 493 szkół państw. i prywatnych. Natomiast statystyka nie podaje wcale w ilu miejscowościach odbywa się potajemne douczanie w języku ukraińskim przez inteligencję ukraińską.

UKRAINOFILSTWO

Okres ukrainofilski najlepiej charakteryzuje sąd prof. Romera „Poszkodowani w szkolnictwie, pozbawieni opieki w kościele wyzuwani jakby na gwałt z ziemi swoich przodków, nareszcie zahamowani w swobodzie głosu i ruchu, a nawet w godności swego polskiego sumienia, upośledzeni, cóż więc dziwnego, że znienacka takim, a niepojętym dla nas dotknięci ciosem, w osłupieniu opuściliśmy ręce, przestaliśmy być tym, czym byliśmy, a przynajmniej tak się już wszystko zdawało... Nikt Lwowa nie poznawał, gorsze, że Polak południowego wschodu począł siebie zapoznawać". .

SZKODLIWA FIKCJA

Społeczeństwo polskie tych ziem domaga się otoczenia szkolnictwa polskiego specjalną troską i wyeliminowania fikcyjnej pracy społecznej dla „obywateli" różnych narodowości, gdyż fikcja ta jest nie tylko kosztowna, ale przede wszystkim wysoce niebezpieczna z uwagi na wrogi stosunek Ukraińców do wszystkiego co polskie.

T. K.

Wznowienie wykładów we Lwowie
Zajścia w A. H. Z.

Na uniwersytecie lwowskim nastąpiło w poniedziałek wznowienie wykładów. Przebieg dnia był zupełnie spokojny. Na politechnice wznowiono w spokoju ćwiczenia i kreślarnie, natomiast wykłady są w dalszym ciągu zawieszone. Do ponownych zajść antyżydowskich doszło przy wznowieniu wykładów na akademii handlu zagranicznego. Wskutek tego rektor zawiesił wykłady na dalsze dwa dni. Na akademii medycyny weterynaryjnej doszło również do incydentów w związku z proklamowaniem przez tamtejszych studentów „dnia bez żydów".

Studenci W.S.B.M. w Poznaniu ogłosili strajk

W związku z wycofaniem przez Ministerstwo W. R. i O. P. projektu ustawy o nadaniu absolwentom Wyższej Szkoły Budowy Maszyn w Poznaniu, tytułu inżyniera, studenci tej szkoły urządzili w poniedziałek rano, wiec, na którym proklamowano strajk aż do odwołania.

Strajk objął 300 uczniów tej szkoły. Szkoła poznańska solidaryzuje się w ten sposób z warszawską szkołą im. Wawelberga, na której strajk wybuchł już w sobotę.

Skazany na karę śmierci
przez okupantów niemieckich
otrzyma odszkodowanie od denuncjatorów

Podczas okupacji niemieckiej mieszkaniec Sieradza, Kazimierz Skrzypiński został niesłusznie oskarżony przez miejscowych żydków Mebla i Ickiewca przed władzami okupacyjnymi, które skazały Skrzypińskiego na karę śmierci.

Kara ta została zamieniona na 15 lat więzienia.

Skrzypiński po wyjściu z więzienia wystąpił przeciwko Meblowi Ickiewiczowi o odszkodowanie. Sąd okręgowy w Kaliszu przyznał mu 22.600 zł. odszkodowania.

Od wyroku tego obie strony apelowały.

Obecnie Sąd Apelacyjny uchylił wyrok I instancji i skazał Mebla i Ickiewicza na solidarne zapłacenie Skrzypińskiemu 30.000 zł. odszkodowania wraz z zaległymi procentami.

P. Olichwier wyjaśnia że nie jest żydem

WARSZAWA, dn 25 listopada 1937

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o umieszczenie w poczytnym Pana piśmie niniejszej notatki:

W „A. B. C." z dnia 18 b. m. w artykule p. t.: „Jampoler, Bornstein, Bardach, Tuwim — Żydzi kierowali agendami Z. N. P." w spisie nazwisk działaczy związkowych, których uważa się za żydów umieszczone zostało między innymi i moje nazwisko, wobec czego oświadczam, że nie jestem żydem, ani też moja rodzina nie ma nic wspólnego z pochodzeniem żydowskim.

Z szacunkiem

Romuald Olichwier,
Warszawa, ul. Akademicka nr. 5, pok. 552.

Kronika prowincjonalna

GRODNO

ZGON DRA ŚLESZYŃSKIEGO

Dnia 27 bm. wczesnym rankiem zmarł w szpitalu wojskowym dr. J. Śleszyński ppłk. W. P., który przed paru dniami uległ tragicznemu wypadkowi samochodowemu. Śmierć spowodowały komplikacje wewnętrzne, a przede wszystkim pęknięcie pęcherza moczowego. Do łoża chorego wzywano najlepszych chirurgów z Warszawy i Wilna. Śmierć dra Śleszyńskiego wywołała w całym mieście przygnębiające wrażenie.

Pogrzeb odbył się w poniedziałek przed południem. (H).

GDYNIA

ŚMIERTELNY WYPADEK NA STATKU GRECKIM

Na znajdującym się obecnie w porcie gdyńskim statku greckim „Ekaterine Pepa" z nieustalonych dotychczas powodów spadł na pokład statku koniec grotmasztu i zabił na miejscu robotnika Wojciecha Krauzego. Zwłoki pozostawiono na miejscu do dyspozycji władz. W związku z wypadkiem odbywa się obecnie rozprawa w Izbie Morskiej w Gdyni.

LWÓW

WIEC KOLEJARZY

Wiec kolejowy obradował w niedzielę w sali Z. Z. K. w obecności ponad 900 osób. Referat w sprawie poprawy bytu wygłosił b. poseł Mastek. Uchwalono kilka rezolucji: w sprawie uposażenia, awansów oraz wysłania depeszy do prezydium rady ministrów z prośbą o zwolnienie kolejarzy od płacenia podatku specjalnego.

LIKWIDACJA STRAJKU

Trwający od 8 dni strajk robotników plantacji miejskich został zlikwidowany. Prezydium miasta zgodziło się cofnąć redukcję i przyobiecało, że nikt ze strajkujących pracowników nie zostanie zwolniony.

PROFESOR WIERTNICTWA

Na Wydziale Mechanicznym Politechniki Lwowskiej został mianowany profesorem nadzwyczajnym wiertnictwa i wydobywania nafty, dyrektor Sp. Akc. „Pionier", inż. Stanisław Paraszczak.

STRAJK W ŻYDOWSKIEJ FABRYCE

W fabryce cukrów „Hazet" wybuchł strajk zajętych tam pracowników. Przyczyną strajku ma być nie dotrzymanie ze strony dyrekcji zobowiązań finansowych w stosunku do robotników.

LUBLIN

BRATOBÓJCA PRZED SĄDEM

(JK.). Sąd Okręgowy z Siedlec na sesji wyjazdowej w Garwolinie rozpatrywał sprawę Wacława Kalbarczyka ze wsi Nadwiślanka, ociemniałego kaleki, który na tle sporu majątkowego zamordował w czasie snu swojego brata, Jana.

W wyniku rozprawy Sąd skazał zbrodniczego ślepca na 12 lat więzienia.

OHYDNY MORD

(JK.). Sąd Okręgowy w Garwolinie skazał niejakiego Stanisława Skwarka na 4 lata więzienia za mord, dokonany na bracie — Ignacym.

DWA PROCESY KOMUNISTYCZNE

(JK.). Sąd Okręgowy w Siedlcach wydał wyrok w sprawie Władysława Stępora i Piotra Hokana, oskarżonych o działalność komunistyczną. Wyrok brzmi: Wł. Stępor — 5 lat więzienia, P. Hokan — 1 rok więzienia.

W tym samym dniu rozpoczęła się w Siedlcach rozprawa karna przeciw: Wacławowi Boguszowi oraz przeciw Stanisławowi i Janowi Nojkom z powiatu Łukowskiego.

Rozprawę odroczono na grudzień b. r. celem uzupełnienia materiałów.

OSTRÓW

Z ŁOPATĄ W RĘKU

W Ostrowie Wlkp. rozpoczęły już pracę pierwsze zastępy osób, powołanych do zastępczej służby wojskowej. Pierwszy zastęp mężczyzn w liczbie 150 osób, zatrudnionych jest przy niwelacji ulic. Drugi zastęp rozpocznie pracę w dniu 1 grudnia b. r.

ŻYD TISCH NIE MA OBYWATELSTWA POLSKIEGO

(c) Dowiadujemy się, że żyd Tisch, syn kupca zamieszkałego w Ostrowie przy ul. Kaliskiej nie ma obywatelstwa polskiego i może tylko przebywać w Polsce jeszcze dwa lata. Podobno żyd ten stara się ożenić z Polką, by w ten sposób uzyskać obywatelstwo polskie.

PODPISAŁ KONTRAKT ZA ŻONĘ

(c) Przed sądem okręgowym w Ostrowie odpowiadał w ub. wtorek Ignacy Chmielewski z Mysłowic za przestępstwo z art. 187 kk. Chmielecki podpisał bez zezwolenia żony w jej imieniu kontrakt dzierżawny, podpisując go nadto sfałszowanym imieniem Zygmunt zamiast Ignacy.

Sąd skazał go na 7 miesięcy więzienia bez zawieszenia.

BYDGOSZCZ

SAMOCHÓD WPADŁ NA TRAMWAJ

W Bydgoszczy na tramwaj na ul. Dworcowej wpadł samochód pochodzący z Poznania. Wypadku w ludziach nie było, lecz samochód został poważnie uszkodzony. (a).

ZAPRZYSIĘŻENIE PODCHORĄŻYCH

W niedzielę na Rynku im. Marszałka Piłsudskiego odbyło się uroczyste zaprzysiężenie tegorocznego kursu podchorążych rezerwy. Po przysiędze odbyła się na Placu Wolności defilada zaprzysiężonych oddziałów. Defiladę odebrał dypl. pułkownik Korkozowicz w otoczeniu przedstawicieli władz. W przeddzień przysięgi odbyła się akademia podchorążych w hali gimnastycznej pułku „dzieci bydgoskich". (g).

POŻAR

W domu mieszkalnym firmy spedycyjnej Wodtke przy ul. Gdańskiej 76 zapaliły się belki wsutek wadliwego komina. Straż pożarna w krótkim czasie pożar ugasiła, tak, że straty są nieznaczne. (a).

POWODZENIE WYSTAWY

Wystawa obrazów Matejki w Bydgoszczy cieszy się zasłużonym powodzeniem i osiągnęła do tej chwili ponad 3000 osób. Między innymi wystawę zwiedziło 100 pracowników I. K. R. Min. Poczt i Telegrafów, a ponadto zapowiedziana jest wycieczka urzędników Dyrekcji PKP. z Torunia. (a)

CIEKAWY WYKŁAD

Koło Rodzicielskie przy gimnazjum im. M. Kopernika w Bydgoszczy w trosce o należytą opiekę domu nad zdrowiem dzieci, urządza szereg wykładów dla rodziców z dziedziny higieny. Pierwszy wykład odbędzie się we wtorek dnia 30 bm. o godz. 18-ej w auli gimnazjum im. Kopernika.

RADOMSKO

PROCES O NADUŻYCIE WŁADZY

Przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie na sesji wyjazdowej w Radomsku toczył się proces przeciwko kom. posterunku P. P. w Koniecpolu, pow. radomszczańskiego niej. Przybyle, oskarżonemu o nadużycie władzy. Przybyła w dniu 5. kwietnia niej. Krywulta w Koniecpolu poszczuł psem policyjnym, przez którego wieśniak został dotkliwie pokąsany. Sędzia z braków dostatecznych dowodów winy uniewinnił policjanta.

STANISŁAWÓW

KASA BEZPROCENTOWA

Przy kolegiacie łacińskiej w Stanisławowie, utworzyło Katolickie Stowarzyszenie Mężów bezprocentową kasę pożyczkową, która udzielać będzie wyłącznie kupcom i rzemieślnikom katolickim bezprocentowych pożyczek za poręczeniem wekslowym. Narazie najwyższa jednorazowa pożyczka wynosić ma 100 zł. (js.).

STRASZNE OSKARŻENIE

Przed sądem przysięgłych w Stanisławowie toczyła się rozprawa przeciw Hryniowi Dudanowi z Kałusza, oskarżonemu o uduszenie swej chorej żony. W wyniku rozprawy przysięgli orzekli niewinność oskarżonego i trybunał wydał wyrok uniewinniający. (js.).

KURS T. S. L.

W Otynii, w powiecie tłumackim odbyło się uroczyste otwarcie 4-tygodniowego kursu spółdzielczo - handlowego dla młodzieży wiejskiej. Kurs zorganizowało miejscowe koło T. C. L. Wykłady, kóre odbywać się będą trzy razy tygodniowo, prowadzone będą przez nauczycieli Państw. Gimnazjum Kupieckiego w Stanisławowie.

WILNO

NIELEGALNE PRZEKROCZENIE GRANICY

Na granicy polsko - łotewskiej został zatrzymany obywatel czechosłowacki Józef Rozniak, który w swoim czasie był już wysiedlony z Polski do Łotwy, a obecnie powrócił do Polski nielegalnie. Przekazano go władzom sądowym, celem pociągnięcia do odpowiedzialności za nielegalne przekroczenie granicy.

DEKORACJA STAROSTÓW

W urzędzie wojewódzkim odbyła się odprawa starostów powiatowych z terenu woj. wileńskiego. Po odprawie woj wileński udekorował Złotym Krzyżem Zasługi starostów: mołodeczańskiego, dziśnieńskiego i święciańskiego oraz Srebrnym Krzyżem Zasługi starostę brasławskiego.

ŻAŻYDZENIE ADWOKATURY W GRODNIE

Na marginesie obecnych wyborów do Rad Adwokackich warto podkreślić, że w Grodnie na 25 adwokatów jest 13 żydów i 4 Rosjan, a na 7 aplikantów 3 żydów, 1 Rosjanin i 3 Polaków.

Gorzej jest w Słonimie, gdzie na 5 adwokatów jest 3 żydów, a wszyscy czterej aplikanci są żydami. Trudno mnożyć cyfry — przytoczone wyraźnie wskazują, iż dotychczasowy stan w adwokaturze wymaga natychmiastowych i radykalnych zmian. (H.).

INAUGURACJA ROKU S. N. P.

W Szkole Nauk Politycznych w Wilnie odbyła się uroczysta inauguracja roku akademickiego. Rano na intencję pomyślnej nauki odbyła się Msza św. w kościele uniwersyteckim Św. Jana. Wieczorem w lokalu szkoły odbyła się uroczysta imatrykulacja.

ŚMIERĆ W CZASIE KOPANIA STUDNI

W kolonii Raczkówka w pow. dziśnieńskim w czasie kopania studni został przysypany na głębokości 8 m. ziemią robotnik Piotr Zmitrodam. Ratunek okazał się spóźniony, wydobyto już tylko zwłoki.

WŚCIEKLIZNA

W pow. oszmiańskim szerzy się wścieklizna psów. Władze administracyjne wydały ostre zarządzenia ochronne. Wystrzelano około 100 wałęsających się psów.

ZGON DYR. ŻUŁAWSKIEGO

Zmarł w Wilnie, po krótkich cierpieniach ś. p. Janusz Żuławski, dyrektor rozgłośni wileńskiej polskiego radia.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR POLSKI: „Bęben".
TEATR WIELKI: „Afrykanka", premiera.

KINA

APOLLO: „Ku Wolności".
CORSO: „Niewidzialny promień".
GLORIA: „Płomienne serca".
GWIAZDA: „Ramona".
METROPOLIS: „Ku Wolności".
OŚWIATOWE TCL: „Dinky".
RENAISSANCE: „Zamek tajemnic".
SŁOŃCE: „Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny".
ŚWIT: „Pieśń Skazańców".
WILSONA: „Allotria".

PRZYSIĘGA PODCHORĄŻYCH

W poniedziałek odbyło się przed południem nabożeństwo w kościele garnizonowym z udziałem kompanii kursu dywizyjnego podchorążych i hufców szkolnych przysposobienia wojskowego, oficerów i delegacji pułków poznańskich. Po nabożeństwie odbyło się na placu Wolności, uroczyste zaprzysiężenie podchorążych. Na zakończenie odbyła się defilada przed pomnikiem Wolności

GMACH PCK

Po nabożeństwie odprawionym w kościele św. Wojciecha, ks. prof. Mazurkiewicz, dokonał aktu poświęcenia kamienia węgielnego pod budujący się gmach szkoły pielęgniarstwa PCK.

SAMOBÓJSTWO STUDENTA

W Poznaniu odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru 20-letni student Wyższej Szkoły Budowy Maszyn w Poznaniu, Roman Jensch z Warszawy.

ZJAZD KSIĘŻY PREFEKTÓW

W Poznaniu obradował w niedzielę i poniedziałek zjazd księży prefektów archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej. Zjazd poświęcony był omówieniu metod nauczania religii. W obradach uczestniczyli: wizytator ks. prałat Kozal i rektor seminarium duchownego ks. dr. Kowalski.

OBRADY NOTARIUSZÓW

W niedzielę odbyło się w Poznaniu zebranie notariuszów z województw poznańskiego i pomorskiego. Tematem obrad tego zjazdu było omówienie skutków wprowadzenia w życie rozporządzenia o obrocie nieruchomościami w pasie granicznym.

Kresowe kościoły katolickie
fundamentami wiary i polskości

Wieś Krechowce, w pow. stanisławowskim, sławna z walk polskiego pułku ułanów Legionu Puławskiego p. uł. Leg. Puławskiego (obecni ułani krechowieccy), z przeważającymi siłami niemieckimi, — pozbawioną była dotąd polskiego kościoła, mając natomiast dwie cerkwie, których księża odnoszą się wrogo do miejscowych Polaków. Komitet obywatelski, pod przewodnictwem ks. prałata Bilczewskiego, pragnąc uczcić pamięć ułanów poległych w bohaterskich szarżach — postanowił wybudować w Krechowcach kościół - pomnik.

Ostatnio odbyła się uroczystość poświęcenia krzyża wzniesionego na miejscu przyszłej świątyni.

Poza tym kościołem - pomnikiem, przystąpiono na terenie pow. stanisławowskiego, do budowy kościołów w Tyśmieniczanach, Uhrynowie Dolnym, Czerniejowie i Chryplinie, oraz do odbudowy spalonego zbrodniczą ręką kościoła w Suchej Leszczynie. Świątynie te mają być w przyszłym roku oddane do użytku wiernych, aby stały się fundamentami wiary i polskości na tych kresowych ziemiach.

Ofensywa Degrelle'a w Belgii

Belgijski Nowy Ład

Bruksela, w listopadzie.

Belgia od 6 tygodni przeżywa głęboki kryzys polityczny. Król powołał już czwartego człowieka, który również jak jego poprzedni cy, nie może się uporać z przeciwnościami.

Kryzys obecny w Belgii, to przede wszystkim kryzys opinii publicznej, która zmienia powoli swój charakter dotychczasowy, z biernej staje się objektywną. Rok temu Leon Degrelle, młody przywódca organizacji nacjonalistycznej „Rex", rzucił hasło przebudowy ustroju, przez wychowanie nowego człowieka. Rozpoczął akcję na wielką skalę, wydał nieubłaganą walkę wszystkim swoim przeciwnikom, nie zawahał się zatakować partii katolickiej, gdy ta usilnie popierała rząd Van Zeelanda, który mimo poglądów katolickich, mimo zaufania, jakim go obdarzył król Belgów Leopold III, prowadził politykę, która pozwoliła spokojnie rozwijać się propagandzie elementów lewicowych. Wtedy to Degrelle rzucił wszystko na jedną szalę, wydając generalny pojedynek Van Zeelandowi. Spowodował ustąpienie z Senatu jednego z Rexistów i wybory, w których z jednej strony stał Van Zeeland, premier, z drugiej sam Degrelle. Z pojedynku wyszedł zwycięsko Van Zeeland, dzięki wielkiej akcji propagandowej przeprowadzonej za miliony Solvaya, właściciela wielkich zakładów przemysłowych. Dwie trzecie Brukseli, od komunistów do najzagorzalszych katolików poparło swymi głosami pana Van Zeelanda.

Na konsekwencje tej fatalnej pomyłki, wywołanej łatwowiernością Belgów, nie trzeba było czekać długo. „Rex" nie opadł na siłach. Przeciwnie, po odniesionej klęsce, zasobniejszy w doświadczenie, a zahartowany w boju rzucił się tym odważniej do walki. Degrelle rozpoczął wielką akcję, wyłaniając na światło dzienne aferę Barmatów żydów i sprawę poborów Van Zeelanda w Banku Narodowym. Akcja powiodła się na wszystkich odcinkach. Autorytet rządu został poważnie zachwiany.

Jednocześnie pogłębiło się jednak niezadowolenie opinii publicznej, a katolicy, którzy początkowo oczyszczali osobę premiera, wkońcu zaczęli domagać się całkowitego wyjaśnienia tej „przykrej sprawy". Wystarczy przejrzeć dzienniki z tego okresu czasu, jak np. „Nation Belge", czy „La Metropole" czy „La Libre Belgique", żeby zrozumieć, jakie przemiany dokonały się w okresie od kwietnia do września b. r. Dzięki działalności Degrella, tama zasłaniająca rzeczywistość belgijską, została zerwana i otwarły się oczy kierowników partii katolickiej.

Świeżo utworzony gabinet Pawła Emila Janson jest jeszcze chwilowym zwycięstwem zasady, koalicji katolików z liberałami i socjalistami (6 katolików, 3 liberałów i 6 socjalistów). Ale Degrelle zdobywa coraz śmielej opinię publiczną i jego „Nouveau Ordre" (Nowy Ład"(czaruje wyobraźnię tłumów.

Jan Bereszko

to jest tak

GEN. GOERING I DR. SCHACHT

Po trzech latach ustąpił w tych dniach ze stanowiska ministra gospodarki narodowej Rzeszy Niemieckiej, dotychczasowy dyktator gospodarczy i finansowy Niemiec hitlerowskich dr. Schacht. Stanowisko ministra gospodarki narodowej Rzeszy obejmie od 15 stycznia 1938 r. Walter Funk, dotychczasowy sekretarz stanu w min. propagandy. Do 15 stycznia 1938 r. ministerstwo gospodarki narodowej podlegać będzie gen. Goeringowi, kierownikowi wykonania 4-letniego planu gospodarczego Niemiec.

Zmiana ta, sięgająca głęboko w życie gospodarcze III Rzeszy oznacza, że 4-letni plan gospodarczy będzie przeprowadzany obecnie z całą bezwzględnością i z jeszcze większą konsekwencją.

Gen. Goering, przedstawiciel kierunku uznającego, że naród niemiecki zdolny jest do stworzenia samowystarczalnej gospodarki, że może i musi obejść się bez pomocy innych, dążyć będzie do całkowitego podporządkowania państwu wszystkich warsztatów gospodarczych, które będą musiały pracować według ułożonego przez rząd planu.

a. s.

Żydzi wmawiają

że antysemityzm, a totalizm to jedno

Żydowski „Nowy Dziennik" pisze:

Niedojrzałość polityczna ludności Polski polega właśnie na niedocenianiu olbrzymiego wpływu antysemityzmu na rozwój totalizmu w polityce, a zatem i etatyzmu w ekonomii. Nasz zawzięty przeciwnik totalizmu i etatyzmu potrafi być równocześnie zawziętym antysemitą; nasz zwolennik praworządności i poszanowania ustaw potrafi równocześnie zachwycać się pikietami bojkotowymi przy sklepach żydowskich, potrafi (w najlepszym wypadku) ograniczyć się do uronienia łezki nad Brześciem, Przytykiem czy Częstochową, nasze kupiectwo chrześcijańskie potrafi jedną ręką walić w etatyzm i interwencjonalizm, a drugą ręką potrząsać antysemityzmem, którego realizacja możliwa jest przecież tylko w warunkach znacznie silniejszego, niż obecnie, etatyzmu, nigdy zaś nie jest do pomyślenia w warunkach liberalizmu gospodarczego. Dlatego nie spodziewamy się, niestety. mężnej i uczciwej, a przede wszystkim logicznej reakcji na popisy antyżydowskie, posłów wielkopolskich i pomorskich.

Być może, że kiedyś te związki i wpływy zostaną wreszcie należycie zrozumiane i ocenione. Na razie tkwimy w ciemnościach i walczymy na oślep nie widząc wroga i waląc w kogo popadnie. Gdy nastanie świt — będzie można dokładnie rozpoznać w kogo celowaliśmy, a kto został trafiony.

Żydzi starają się wmówić, że antysemityzm a totalizm to jedno i straszakiem totalizmu wygrać antysemityzm.

KOLCE BEZ RÓŻ

ROZPEDZENIE POCHODU BUNDU

S ę d z i a: — Więc jak to było z tym pochodem?

Ś w i a d e k t o w a r z y s z S r u l: — Ja szedłem na samym końcu pochodu, to ktoś rzucił świecę dymną przed czoło, to się zrobiło tak ciemno, że nic nie było widać, a mnie w szczególności bo ja ze strachu schowałem się w ustępie.

S ę d z i a: — Czy to może ten człowiek rzucił świecę?

T o w a r z y s z S r u l: — Tak, tak, ja mu poznaję, to właśnie on chuligan, napewno to ten!

S ę d z i a: — Alez pan wskazuje nie na oskarżonego, a na nowego protokulanta, który przyszedł zmienić obecnego.

T o w a r z y s z S r u l: — To poco on się tu kręci, on mnie myla...

NIETAKT

Wiadomość z prowincji w subsydiowanej gazecie:

Powszechne oburzenie urzędników starostwa wywołał fakt, że miejscowy proboszcz otworzył akademię ku czci powstania listopadowego już w godzinę i trzy kwadranse po zapowiedzianym terminie, choć pana starosty i Jego dostojnej małżonki jeszcze nie było na sali.

Trzeba mieć nadzieję, że władze poczynią odpowiednie kroki w celu przeniesienia nietaktownego prałata. (kol.).

Szabesgoje wśród drogistów

Społeczeństwo polskie potępia

stanowisko kilku Polaków na zjeździe drogeryjnym

Obrady zjazdu drogistów, nazwanego niesłusznie przez komitet organizacyjny „ogólnopolskim", zostały zakończone. Trudno mówić o „ogólnopolskim" zjeździe, skoro byli tam żydzi i to w przygniatającej większości, o czym już informowaliśmy naszych czytelników, zaznajamiając również ze stanem zażydzenia tej branży, która np. w woj. poleskim dochodzi do 94 proc., a w samej Warszawie wynosi przeszło 55 proc.

Zjazd drogistów był pierwszym zjazdem branżowym po Kongresie Kupieckim, na którym najważniejsze zagadnienie — odżydzenie życia gospodarczego w Polsce zostało definitywnie przez całe polskie kupiectwo rozstrzygnięte. Dlatego, też społeczeństwo polskie, doceniając również nie małą rolę, jaką z różnych względów odgrywa branża drogeryjna, oczekiwało od zjazdu drogistów, który mienił się być „ogólnopolskim" że sprawa odseparowania się od żydów i zerwania z nimi wszelkich stosunków oraz rozpoczęcia konsekwentnej walki z żydowskimi destrukcyjnymi wpływami, które właśnie w branży drogeryjnej są przyczyną obniżenia poziomu tego zawodu i poderwania zaufania, zastanie przez drogistów - Polaków poruszona i zgodnie z interesami ogólnonarodowymi załatwiona.

I niewątpliwie tak by się stało, gdyby nie kilku szabesgojów w prezydium zjazdu.

Grupa drogistów - Polaków z Poznania, Warszawy, Łodzi i t. p. z przedstawicielem Związku Drogistów R. P. w Poznaniu p. Trojanowskim na czele, domagało się od samego początku zjazdu odczytania i poddania pod głosowanie zgłoszonego do prezydium wniosku treści następującej: „Polsko - chrześcijańscy drogiści, zebrani na ogólno - polskim zjeździe drogistów w Warszawie w dniu 27 i 28 listopada 1937 roku apelują do wszystkich drogistów - chrześcijan w Polsce o wyodrębnienie się organizacyjne od drogistów niechrześcijańskich i o zjednoczenie się w jednej wielkiej organizacji polsko - chrześcijańskiej, którą jest Związek Drogistów R. P.".

Deklaracja ta nie została poddana pod głosowanie, a było rzeczą pewną, że prawie wszyscy Polacy - drogiści oddadzą swe głosy, ani też nie była nawet odczytana. Nie dopuściło bowiem do tego prezydium zjazdu z p. Leonardem Szadurskim, Izaakiem Gitlerem i Markiem (?) Pariserem na czele.

Prezydium zjazdu w sprytny sposób skierowało deklarację drogistów Polaków do „komisji redakcyjnej", do której również zaproszono wnioskodawcę p. Trojanowicza i tam tak długo nad nią debatowano, że p. Szadurski zdążył doprowadzić do „końca obrady zjazu. Prawie już po oficjalnym zamknięciu zjazu żyd Finder w imieniu „komisji redakcyjnej" oświadczył, że komisja nie przyjęła do. wiadomości deklaracji p. Trojanowicza. Po takim oświadczeniu zebrani na sali drogiści - Polacy zaczęli domagać się odczytania deklaracji p. Trojanowicza, wówczas p. Domiański jeden z członków „komisji redakcyjnej" zakomunikował, że deklaracja nie może być odczytana, ponieważ zjazd został już zamknięty.

Stanowisku żydów Gitlera, Parisera, Findera i innych Icków i Srulów dziwić się nie można, natomiast stanowisko Polaków: Szadurskiego i Domiańskiego, no i jeszcze innych, jest aż nadto wymowne i należycie zostanie ocenione przez społeczeństwo polskie.

(a. s.)

N. T. A. rozpatrzy sprawę

Niewypłaconych zarobków kolejarzy

Ciekawa rozprawa odbędzie się w Najwyższym Trybunale Administracyjnym, dotyczy ona bowiem sporu o pensje wydalonych, a następnie z powrotem przyjętych do służby pracowników kolejowych.

Grupa kolejarzy, którzy zwolnieni zostali przed trzema a nawet pięcioma laty ze służby, odwołali się od tej decyzji do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który uznał, że zwolnienie było nieprawne, wobec czego kolejarze formalnie odzyskali swoje stanowisko.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami, w razie odwołania zwolnienia pracownicy otrzymać powinni należne im uposażenia za cały ubiegły okres. Dyrekcja kolejowa uznała, iż unieważnienie redukcji dało pracownikom prawo do ponownego zatrudnienia, nie zaś do otrzymania zaległych pensji. Wynikły na tym tle zatarg stał się powodem serii nowych procesów przed Najwyższym Trybunałem administracyjnym.

Sztuczni żydzi

Asymilacja Polaków przez żydów

„Mały Dziennik" słusznie pisze:

„Dlatego też, zarówno w stanowisku Rady Adwokackiej, jak i w walce, jaką przeciwko osobnym ławkom dla żydów podjęli niektórzy profesorowie Polacy, zastanawia nas nie tyle filosemityzm, ile to właśnie, że tak dalece nasiąknęli już żydowskim sposobem myślenia, iż za „prześladowanie" zaczynają uważać taki stan rzeczy, w którym nie wolno jest zapierać się swej narodowości i swego wyznania. Zamiast, pojmując godność narodową w sposób polski i europejski, budzić ją w żydach, przyuczając ich do niewstydzenia się żydowskości, zaczynają pospołu z nimi lamentować, iż nie pozwala się, żeby ktoś udawał, iż nie jest żydem.

Otóż takie, bezwiedne rzecz prosta, przejście do pojmowania spraw narodowych nie jak Polak i Europejczyk, ale na sposób żydowski, możliwe jest tylko u tych ludzi, którzy przez długie obcowanie ze środowiskiem żydowskim ulegli mniej, lub więcej jego wpływowi. Są to ci przede wszystkim, którzy, albo przez związki rodzinne i więzy krwi zespoleni są w mniejszym, lub większym stopniu z żydostwem, albo, poprzez organizację wolnomularską i panującą w niej atmosferę, dostają się w krąg oddziaływań żydowskich i pomału zaczynają rozumować na ich modłę."

Sztuczni żydzi muszą wybrać: Albo otrząsną się z naleciałości żydowskich, albo pójdą na Madagaskar.

Rewizja w ambasadzie sowieckiej

Wysłańcy z Moskwy zrywali podłogi

Sensacja w warszawskich kołach dyplomatycznych

Sensacją w kołach dyplomatycznych Warszawy była rewizja, jaką dokonały organa komisariatu spraw zagranicznych z Moskwy w sowieckiej ambasadzie w Warszawie przy ul. Poznańskiej. Rewizja rozpoczęła się 22 listopada i trwała przez tydzień. Rewizorzy zrywali tapety i podłogi, przejrzeli wszystkie akta, przeszukali szafy i skrytki. Opuszczając Warszawę 29 listopada, zabrali ze sobą 2-ch urzędników ambasady.

Powodem niespodziewanej rewizji był fakt, że w przeciągu sześciu ostatnich miesięcy 72 urzędników z sowieckich ambasad i poselstw odmówiło powrotu do Rosji Sowieckiej.

Niewiadomo, co dzieje się z tymi, kogo władze sowieckie odwołają. Dotychczas niewiadomo, co stało się z ostatnim sowieckim ambasadorem w Warszawie Dawtianem. Według pogłosek, po przybyciu do stolicy Sowietów został aresztowany i podobno rozstrzelany.

Radca ambasady sowieckiej w Warszawie Borys Podolski został przeniesiony na stanowisko posła sowieckiego w Kownie, a następnie wezwany z powrotem do Moskwy i rozstrzelany.

Były sekretarz ambasady jeszcze za czasów Antonowa Owsiejenki, Arkadiew, przeszedł na własne żądanie do służby w komisariacie oświaty w Moskwie, po czym został uwięziony. Prawdopodobnie ten sam los spotkał pierwszego sekretarza sowieckiej ambasady Włodzimierza Nikołajewa, który został przeniesiony do komisariatu spraw zagranicznych w Moskwie. Podobny los spotkał sekretarza ambasady Jerzego Aleksandrowa oraz przedstawiciela sowieckiej agencji telegraficznej Postnikowa.

Na miejsce usuniętych urzędników ambasady, przybyli nowi ludzie.

Aresztowanie narodowców w Tarnowie

po napadzie na socjalistę

(ak) Policja tarnowska aresztowała czterech członków miejscowego oddziału Stronnictwa Narodowego Stan. Mirochnę, Aleksandra Bryka, Łacinę i Nosala. Mirochna jest prezesem zarządu pow. Stronnictwa Narodowego. Aresztowanie stoi w związku z napadem na jednego z socjalistów tarnowskich dokonanym przed kilku dniami.

Tego samego dnia socjaliści tarnowscy rozrzucili ulotki, wzywające do represyj i napadów na członków Stronnictwa Narodowego.

Wybory adwokackie na Śląsku

KATOWICE, 30.11. W wyniku wyborów, dokonanych na walnym zgromadzeniu adwokatów Izby Śląskiej, do władz weszli następujący adwokaci - Polacy: Tchórzewski, Ciszewski, Grabski, Riusinek, Dudzik, Malczyk i dr. Reszka.

Żydowsko-ukraińskie prezydium

Adwokaci polscy zbojkotowali wybory lwowskie

LWÓW, 30. 11. W ślad za Radą Adwokacką w Krakowie, która została zbojkotowana przez adwokatów chrześcijan, podążyli adwokaci polscy z terenu apelacji lwowskiej, gdzie zbojkotowali walne zgromadzenie lwowskiej Izby Adwokackiej. W zebraniu tym nie wzięli udziału członkowie Związku Adwokatów Polskich, „KARP-a" oraz znaczna liczba niezrzeszonych adwokatów - Polaków. Przyczyną bojkotu było majoryzowanie przez żydów wyborów do władz korporacyjnych.

W wyniku, w ten sposób odbytego zebrania do prezydium weszli: Ukrainiec dr. Koś-Lewicki, dr. Blumenfeld, dr. Bruckman i dr. Wandel, a więc sami żydzi i Ukraińcy. Obradom przewodniczy także żyd, adw. Landau.

W środę dnia 1-go grudnia o godz. 8-ej wiecz. w kawiarni S. I. M. Królewska 11 odbędzie się

WIECZÓR AUTORSKI

Józefa Czechowicza, Tadeusza Demczyka, Jerzego Pietrkiewicza i Ludwika Świeżawskiego

Recytują autorzy, oraz artystka dramatyczna Maria Chmurkowska

Tydzień Kobiecy

Czy dla sławy

wyrzekniecie się męża i spokojnego życia?

Hedy Kiesler, gwiazda czeska wyjechała do Hollywoodu, aby objąć tam stanowisko opustoszałe po John Harlow. Dla tego celu porzuciła wszystko: męża. który przeciw stawiał się tej karierze, jego bogactwo, spokojne życie w dobrobycie...

Wybrała Hollywood, z gorączką niespokojnej kariery, wielkimi literami swego nazwiska na afiszach, fotosami w magazynach i setkami codziennych listów od wielbicieli.

Czy wybierając tę efemeryczną sławę i dla niej poświęcając wszystko robiła dobrze? Takie pytanie stawia w ankiecie, przeprowadzonej wśród artystek francuskich „Jornal de la Fame".

ODPOWIEDŹ VYVYANNE ROMANCE

Vyvyanne Romance, zachwycający „wamp" ekranu francuskiego odpowiada bez wahania.

— Tak, dla kariery artystycznej, choćby była najniepewniejsza, można poświęcić wszystko: bogactwo, zapewniony byt, i spokój. Wszystko to nie liczy się, wobec radości artystycznej kariery.

— Czy nawet miłość?

— Tak, nawet miłość. Pod warunkiem, że wstępuje się na karierę artystyczną z prawdziwego powołania, palącego się w nas jak płomień. Jeżeli Hedy Kiesler szła za głosem powołania, jestem pewna, że znajdzie na tej drodze szczęście.

NIE KOCHAŁA MĘŻA

Rosine Derean mówi: „Hedy Kiesler widocznie nie kochała swego męża. Zgodziła się zapewne na małżeństwo, pociągnięta nęcącą sytuacją finansową przyszłego małżonka. Musiała się w tym małżeństwie nudzić i czekała tylko na okazję, aby zerwać te węzły. Ekran dostarczył jej okazji. Weszła zresztą na drogę niepewną. Widzieliśmy już tyle artystek, angażowanych przy wielkiej reklamie, które cierpiały tam udręki, kiedy kazano im się obkuwać angielszczyzny w rekordowym tempie, chudnąć aż do wyczerpania, kiedy im wyrywano zęby, wstawiając nowe, aby zmienić profil. Hedy Kiesler na to wszystko nie będzie narażona. A jeżeli chodzi o poświęcenie uczucia dla kariery, ona chyba tego nie robiła.

— A jak Pani postąpiłaby w podobnej sytuacji?

— Gdybym wyszła zamąż przez rozsądek za człowieka obojętnego mi, zrobiłabym tam samo jak ona. Ale ponieważ los dał mi za męża cudnego chłopca, którego kocham, nigdybym nie rozdzieliła się z nim, nawet gdyby cała Ameryka znalazła się u mych stóp.

CO MÓWI HELENE ROBERT

Młodziutka gwiazda Helene Robert odpowiada: Bałabym się postąpić tak jak Hedy Kiesler. Przyznaję, że niebezpieczna kariera gwiazd hollywoodzkich przeraża mię. Wydaje mi się, że mimo ich błyszczącego życia, nie są naprawdę szczęśliwe. Żyją w atmosferze nierealnej i nieludzkiej: miłość jest tylko pragnieniem, przyjaźń żyje albo w obrębie interesu, albo przemienia się w zazdrość.

Wiele artystek być może idąc drogą powołania, musiało zerwać ze swoją rodziną... ale zerwać z mężem... to znaczy, że go nie kochała naprawdę.

DIALOG STATYSTEK

Niemniej interesujące są odpowiedzi statystek:

— Kino? To psi zawód. Znam go od 8-miu lat. Żeby dla tego porzucać spokojne życie, męża, który ją napewno kochał, trzeba być wariatką!...

Ależ — wtrąca inną odpowiedź druga statystka — Hedy Kiesler idzie na miejsce John Harllow.

— Dziękuję bardzo. Na miejsce tej, która umarła, mając 26 lat, wyczerpana, zużyta jak stara kobieta!

— Ale miała za to pasjonujące życie i w tych dwudziestu sześciu latach przeżyła więcej wrażeń, niż zdoła przeżyć przez lat osiemdziesiąt kobieta w drobno mieszczańskim domu.

— Przeżyć! Ale gwiazda nie może nawet użyć pieniędzy, które zarabia związana jest kontraktami. Wszystko w jej życiu podlega ograniczeniu: jej czas, waga, długość jej włosów, narzucają jej porządek dnia, sposób malowania, suknię, fabrykowaną indywidualnie, kontrolują jej flirty, czasami zakazują małżeństwa. Ah! to się nazywa wesołe życie. Można zwariować, lub conajmniej dostać neurastenii, jeżeli nie spadnie się szybko z wyżyn kariery do dna nędzy. Znałam wielkie gwiazdy, które były szczęśliwe po tym dostając engagement na statystkę.

Tyle mówią o sobie artystki. Do was czytelniczki należy rozstrzygnąć czy lepiej wieść życie intensywne i niebezpieczne, czy szukać szczęścia w ciszy domu...

Nasze gawędy

„Nie bądź babą"

— Fe, Julku płaczesz? Nie bądź babą.

— Uu, uu, uu,...

— Nie płacz tylko dziewczynki płaczą o byle co.

— Ja... wcale... nie o byle co... tylko... Jerzyk zabrał mi... szabelkę...

— Uu, uu, uu, uu...

— Pobawi się tylko trochę i odda, albo mu odbierzesz. No bądź mężczyzną.

„Mężczyzna" obrócił się bokiem do uspakajającego go ojca i pochlipując pociągał 6-letnim noskiem. Jednocześnie odepchnął dość brutalnie Hanusię, czteroletnie stworzenie, które na pocieszenie podawało bratu swoją laleczkę.

— Bardzo dobrze, co ci po babskich pocieszeniach.. Sam się uspokoisz. Pamiętaj, że nie jesteś dziewczynką — śmiał się ojciec.

Matka niezadowolona z toku rozmowy, wyprowadziła dzieci do sąsiedniego pokoju i zwróciła się do ojca.

— Kiedy skończysz z tym nielogicznym systemem wychowania?

— Z nielogicznym? proszę?

— A tak, jeśli chciałeś podziałać na ambicję Julka, to mogłeś przemówić do jego „dorosłego wieku", przypomnieć, że chodzi do przedszkola, a nie przeciwstawiać dzielności chłopców mazgajstwo dziewcząt, gdyż w życiu często bywa inaczej.

Zresztą chcę synów i córkę wychować na ludzi mężnych i kulturalnych. Można tymi samymi słowami przemawiać do Julka i do Hanusi, że muszą panować nad sobą. Boję się, że twój system wypracuje głupotę i brutalność z jednej strony, poświęcenie się lub zahukanie — z drugiej. Przecież do tego dążysz?

— Napewno nie.

— Hu, hu, hu...

W drzwiach pokoju stali znowu, „mężczyzna" i „kobieta". On płakał, że Jerzyk nie oddał mu jeszcze szabelki, a ona, że Julek nie chce „zianić" wziąć na pocieszenie jej laleczki.

Przedruk z „Młodej Matki".

JANINA STAWE

Gospodyniom na ucho

Marmolada z borówek i gruszek

Potrzebne: 1 kg. borówek, 30 dg. gruszek, 25 dg. cukru, 1/16 litra wody, wanilia.

Borówki przebrać, opłukać (przemarzniętych nie trzeba parzyć), osączyć, przepuścić przez wyparzoną maszynkę od mięsa wraz z nieobieranymi, pokrajanymi na części gruszkami; masę włożyć na gęsty syrop i smażyć, mieszając 20 do 30 minut, robiąc próbę galaretowania. Dla zapachu dodać sproszkowanej wanilii. Gorącą marmoladę składać do gorących słoików lub garnków, a gdy ostygnie owiązać papierem pergaminowym. Używać do ciast, naleśników i smarowania chleba.

Pani moda ma głos

Sukienka za 15 złotych

Szyjemy same „toaletę" na święta

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia, każda z nas chciałaby mieć coś nowego; gdy nadchodzi okres licznych wizyt, różnych proszonych śniadań i obiadów w rodzinie i w kółku najbliższych znajomych, trzeba mieć jakąś skromną a przyzwoicie wyglądającą sukieneczkę — taką „na wszystkie okazje". A tu jak na złość przed świętami jest tyle innych wydatków, trzeba odłożyć trochę gotówki na zapasy świąteczne — mowy nie ma o sprawunkach.

Przypomnimy tu paniom, że okres przedświąteczny jest zarazem okresem bardzo licznych wyprzedaży gwiazdkowych — wszystkie niemal większe sklepy z materiałami bławatnymi wyprzedają masowo różne resztki dosłownie za pół ceny. Kto chce ubrać się na święta możliwie tanio musi odbyć przede wszystkim kilkudniową wędrówkę po sklepach.

Sukienka za 15 złotych nie może być uszyta z jednolitego materiału — sam materiał bowiem kosztowałby bardzo drogo: wełny bardzo tanie, to tandeta, która tak szybko niszczy się, przeciera i wyciąga w noszeniu, że nowa sukienka wygląda po tygodniu jak szmata. Lepiej więc skombinować sukienkę z dwóch materiałów: resztki po półtora i dwa metry kupuje się za grosze, a w gatunku bywają nieraz doskonałe. Połączenia dwóch różnych kolorów i dwóch gatunków materiału a nawet trzech są w tym roku tak modne, że możemy śmiało taką sukienkę uszyć, nie narażając się na pogardliwe uwagi przyjaciółek „taka tam łatanina"...

Obliczmy na prędce, ile taka sukienka z resztek może nas kosztować: resztka ciemnej wełny na spódniczkę i część góry (dwa metry, a nawet metr i ćwierć, jeśli wełna jest 1.40 m. szeroka) — 8 do 10 złotych. Około metra resztki jakiegoś jedwabiu czy jasnej wełny na kamizelkę lub bolerko — 3 do 4 złotych; wykrój — 1.50 (naturalnie tanią sukienkę musimy uszyć same według wykroju), guziki czy eclair — 1 zł. A więc za piętnaście złotych mamy wszystko, co do uszycia sukienki może być potrzebne.

Z tańszych wełen i wyprzedażowych resztek najtaniej kalkulują się wełny w kratę. Krata kombinowana z materiałem gładkim wygląda doskonale. Trzeba tylko pamiętać, żeby kupić najpierw resztkę kraty, a później dopiero dobierać do niej resztkę gładkiej wełny; w kracie mamy zwykle trzy, cztery odcienie do wyboru, do których nietrudno dobrać tkaninę gładką.

Sukienka w kratę dobra jest jednak na poranny spacer i do biura — z uwagi na zbliżający się okres świąt i wizyt lepiej uszyć sukienkę z dwóch materiałów gładkich. Kupujemy więc resztkę wełny w kolorze granatowym, ciemnoszafirowym, popielatym lub czarnym. Po tym wyszukujemy kawałek odpowiedniego jedwabiu lub aksamitu na kamizelkę lub bolerko.

Doskonały model łączonej sukienki widziałam w jednym z żurnali: gładka czarna spódniczka — cały przód z pąsowego mięsistego jedwabiu wszyty dziobem jak kamizelka — od góry króciutkie bolerko — raczej imitacja bolerka znowu z czarnej wełny. Pod szyją czarna angielska kokardka.

Doskonałe są też połączenia trójkolorowe: przy sukience bronzowej cały karczek z flory, w połowie pomarańczowy, a w połowie szmaragdowo-zielony; pasek również z flory zielonej i pomarańczowej. Jeżeli uda nam się kupić resztkę aksamitu — możemy skombinować sukienkę, w której cały przód wstawimy szeroko plisowanego drobno jedwabiu w jaśniejszym kolorze — plisowane przody są bowiem bardzo modne i widzi się ich dużo nawet w toaletach wieczorowych: nikt nie potrzebuje wiedzieć, że wstawiamy przód plisowany z innego materiału tylko dlatego, że... nie starczyło aksamitu na całą sukienkę. Połączenie aksamitu szafirowego lub granatowego z jedwabiem wiśniowym może być bardzo efektowne.

Jeżeli mamy niewiele materiału i nie chcemy, by były widoczne liczne sztukowania — zrobimy np. cały staniczek łączony szeroką ręczną mereżkę lub sznurowaniem ze wstążki czy aksamitki w odmiennym kolorze: doskonała byłaby taka sukienka z szarawego lnu sznurowana w trzech miejscach (wzdłuż przez przód) zielonym sznurem.

Alinette

Świt, dzień i noc kobiety

Tydzień imprez w Simie

W Kawiarni „S. i M." (Sztuka i Moda), Zofia Arciszewska organizując „Tydzień kobiety", powołuje komitet złożony z przedstawicielek sztuki i prasy dla współpracy nad cyklem wieczorów artystyczno - literackich, poświęconych twórczości kobiet. Dochód z tej imprezy zostaje przeznaczony na cel zakupienia obrazu Olgi Boznańskiej i ofiarowania go muzeum jako dar kobiet.

W „Tygodniu kobiety", który odbędzie się w grudniu, od dnia 6-go do 13-go, prezentować będą autorki swoje dzieła w sztuce, w malarstwie, w rzeźbie grafice, literaturze, muzyce i piosence...

Pierwszy dzień, poniedziałek, tradycyjnie zajmowany przez Tow. Literatów i Dziennikarzy Polskich, będzie poświęcony kobiecie przez najwybitniejsze pióra literatów.

W drugim dniu będzie: „Humor kobiecy", pióra najlepszych autorek w ich wykonaniu oraz w wykonaniu artystek.

Trzeci dzień, środa, będzie dniem „poezji, muzyki i piosenki", w którym wystąpią również autorki, kompozytorki i artystki.

Czwarty dzień reprezentuje — „Świt, dzień i noc" kobiety, od jej pracy i zagadnień społecznych — do życia domowego; w programie wieczoru w ujęciu doskonałych pisarek-felietonistek zostanie wpleciony pokaz mód — od szlafroczka do sukni balowej.

Dzień piąty — „to dzień sportu. W dniu tym ujrzymy kobiece asy sportu w ich kostiumach, zastygłe w momentach właściwego sportowi ruchu, który uprawiają i usłyszymy ich wrażenia i emocje, jakie im sport daje.

Dzień szósty odbędzie się pod hasłem „Żywego Portretu Pani", w którym według projektów Mai Berezowskiej oraz innych mistrzów zostanie przeprowadzona historia typu kobiety — od Egiptu do współczesności w stroju i uczesaniu.

Wieczór siódmy poświęcony będzie „miłości kobiety" w literaturze i zamknie „Tydzień Kobiety" piórem znanych autorek.

JERZY MARIUSZ TAYLOR **22)**

CZCICIELE WOTANA

POWIEŚĆ

Otóż pewnego późnego wieczora, kiedy dr Johnke ślęczał w kancelarii szkolnej nad sporządzeniem swego raportu, zjawił się u niego nieoczekiwanie pan pastor.

— Co? Jeszcze pan pracuje, panie doktorze? — zdziwił się patrząc na założone papierami biurko. — No, to nie będę przeszkadzał. Myślałem, że pan słucha sobie radia i przyszedłem, jak podróżnik, na światełko — śmiał się jowialnie.

Dr Johnke zatrzymał go, nie tylko przez grzeczność, ale po trochu i dlatego, że sam odczuwał sympatię dla dobrodusznego pastora, który często brał go w obronę wobec swoich parafian. Zagrzał nawet na maszynce piwa i podał w dzbanku, zaprawiwszy je przedtem obficie cynamonem i cukrem, a przy pogawędce zwierzył się gościowi ze swych trosk, sam nie wiedząc dlaczego to czyni, bo nie zauważył jakoś, że to pastor właśnie tak pokierował rozmowę.

— No, tak — westchnął pastor. — To naprawdę jest przykro, kiedy się widzi, że gmach, który ktoś z trudem wielkim buduje, gotów runąć lada chwila. Ale proszę mi wierzyć, że ja, patrząc z boku na całą pana działalność, właśnie taki przewiduję koniec. Inaczej być nie może.

Dr Johnke pożałował w tej chwili swej szczerości. Spodziewał się przecież otuchy, usłyszał natomiast coś wręcz odmiennego. Ale pastor uśmiechnął się przyjaźnie i, łyknąwszy z widocznym zadowoleniem pachnącego smakowicie piwa, ciągnął dalej:

— Pozwoli pan, drogi doktorze, że będę otwarty. Musimy sobie wzajem mówić prawdę. Jesteśmy przecież jedynymi inteligentami w tej wiosce. Och, pan się dziwi — roześmiał się, pochwyciwszy pełne wątpliwości spojrzenie dra Johnkego. — No, to prawda. Ja siedzę tu dłużej niż pan i schłopiałem trochę. Nie zapominam jednak — mówił poważniejąc, że kiedyś obracałem się w innym towarzystwie i czytałem coś niecoś więcej niż Biblię i pisma teologiczne. Ale mniejsza o to. Mówmy o pańskiej sprawie. Otóż ja twierdzę, drogi doktorze, że do każdego celu trzeba dążyć przez właściwe środki.

— Nie rozumiem, o co panu chodzi, panie pastorze.

— Zaraz pan zrozumie. Pana razi język, jakim my tu mówimy, prawda? Pan chciałby z tej obrzydliwej, w pańskim przekonaniu, gwary wyrzucić wszystko, co ją, p a n a z d a n i e m, zaśmieca i szpeci, pozbawić tę gwarę chłopską wszystkiego, co również w e d ł u g p a n a, należy kwalifikować jako plewy i z tego poczciwego, starego Plattdeutschu zrobić twór uszlachetniony — polotny Hochdeutsch, czy tak?

— No, owszem — zgodził się dr Johnke.

A pastor uśmiechnął się jakoś smętnie i wyciągnął rękę po dzbanek z piwem.

— To jeszcze nie wszystko — powiedział wylewając sobie resztę dymiącego napoju do kufla.

— Ach, ma się rozumieć, że nie. Mam jeszcze cały antałek w piwnicy! — zawołał skwapliwie nauczyciel, podnosząc się z krzesła.

— O, piwa będzie już chyba dosyć — bronił się pastor zakrywając dłonią tylko co wychylony kufel. — Nie to miałem na myśli. Nie wyłuszczyłem jeszcze całości mojego poglądu na pańską działalność, kochany panie doktorze. Konkluduję więc. Pan postanowił sobie zrobić z nas tutaj Niemców. Takich prawdziwych Niemców, jakich widywał pan w Berlinie czy w Monachium, czy w Hamburgu, no, czy ja wiem gdzie jeszcze?

Posępna twarz dra Johnkego rozpogodziła się nagle.

— Tak, panie pastorze — rzekł spoglądając na gościa sponad swych wielkich, rogowych okularów. — Pan trafił w samo sedno rzeczy. Tak! Chcę z was zrobić prawdziwych Niemców i to jest jedyny cel, dla którego zgodziłem się zaprzepaścić w tej głuszy dobrych parę lat mojej młodości.

Pastor poklepał go po ramieniu z dobrodusznie przyjaznym uśmiechem.

— Jeżeli tak, to szkoda czasu, młody człowieku. Pakuj pan swoje manatki i jedź czym prędzej w świat, bo ten zamiar się panu nie uda.

— Ale dlaczego? Dlaczego?

— Mówiłem już, że wykonanie każdego zamiaru wymaga odpowiedniego dobrania środków. Te, którymi pan się posiłkuje, może nie są złe, ale na pewno są niekompletne. Jest pan jak górnik, który rozbija pod ziemią węgiel kilofem, ale zapomniał, że trzeba podstemplować grubymi belkami strop kopalni. Pan do osiągnięcia swojego celu użył kilofa-młodzieży, zaniedbując przygotowania sobie zawczasu oparcia w pokoleniu starszym, które przecież mogłoby odegrać rolę słupów, podtrzymujących pańską robotę.

Dr Johnke zdumiewał się coraz więcej.

— Ależ, panie pastorze! Przecież pan wie najlepiej, jak oni są przeciwni moim poczynaniom. Plują sobie na pewno w brody, że podpisali ze mną kontrakt na całe trzy lata. Nie mogą sobie nawet wyobrazić, bym kogokolwiek z tych tępych, zaskorupiałych w ignorancji prostaków zdołał przekonać o słuszności mojego celu. Któryż z nich chciałby mnie poprzeć? Kto, pytam? Może czcigodny wójt Wilhelm Ernin?

— Wilhelm Ernin? — wycedził zwolna pastor marszcząc czoło, jakby się zastanawiał nad możliwością takiego zwrotu w poglądach wójta. — Stary Wilhelm Ernin? No, nie. Ten na razie chyba nie. Być może jednak, że znalazłby się ktoś inny, do którego znalazłyby dostęp pańskie ideały.

— Ale kto, panie pastorze? Kto, na Boga?

Pastor patrzył nań z uśmiechem, gładząc śpiczastą i już dobrze siwą, ale starannie utrzymaną bródkę, o której wiedziano na wsi, że była przedmiotem troskliwej pielęgnacji swego właściciela. W tej chwili bynajmniej nie wyglądał dobrodusznie. O, wcale. W jego oczach, kiedy nachylał się do nauczyciela, szepcząc mu coś do ucha, migotały teraz bardzo dziwne błyski, które na pewno nie uszłyby uwagi czujniejszego uczestnika tej rozmowy. Ale dr Johnke był zbyt rozgorączkowany i podniecony zwierzeniem pastora, aby mógł się rozpraszać na takie szczegóły.

— Jak to? Pan chciałby przystąpić do naszego Związku Czcicieli Wotana? Pan, panie pastorze? Ależ to niemożliwe! I skąd w ogóle pan się dowiedział o istnieniu naszego stowarzyszenia? Kto mógł nas zdradzić?

Pastor uśmiechnął się zagadkowo, gładząc wciąż swoją bródkę. (D. c. n.).

Walka z nierządem
Aresztowanie żydówek sutenerek
Likwidacja 14 domów schadzek

Funkcjonariusze Stołecznego Urzędu Śledczego przeprowadzili zakrojoną na szeroką skalę likwidację domów schadzek w północnej dzielnicy miasta. Ogółem zlikwidowano 14 domów aresztując 21 osób notowanych w kartotekach policyjnych i poszukiwanych przez władze, w tym 10 znanych sutenerek: Chanę Wajsbaum, Tacjanę Trzepotalę, Blimę Kornblum, Ryfkę Grinberg, Bajlę Pilifis, Bajlę Zajdenfeld, Esterę Grotman, Ryfkę Łaję Węgier i Rajzlę Kac. Po przesłuchaniu wszystkie zostały przesłane do dyspozycji sędziego śledczego.

Likwidacja wykryła niebywałe stosunki panujące w domach schadzek, otchłań hańby, nędzy i upadku. Szereg dziewczyn było zarażonych chorobami wenerycznymi. Sutenerki przy pomocy podstawionych sutenerów zwabiały nieświadome dziewczęta i spychały je na dno bagna moralnego. Urządzały się przy tym tak sprytnie, że ofiara, która raz dostała się w ich szpony, nie miała już powrotu i brnęła dalej.

Charakterystyczną rzeczą jest, że wiele z pośród sutenerek dla zamydlenia oczu władzom zajmowało fikcyjne stanowiska kucharek, pracownic gastronomicznych i robotnic, a w rzeczywistości były jedynie kierowniczkami lupanarów.

Policja prowadzi dalszą likwidację i dochodzenie celem wykrycia właścicieli i finansistów jaskiń rozpusty.

29 ustaw na warsztacie Sejmu
Plenarne posiedzenie we środę
Wicepremier Kwiatkowski wygłosi przemówienie

Porządek dzienny pierwszego posiedzenia Sejmu, które jak podawaliśmy, odbędzie się w środę 1-go grudnia o g. 11 przed południem, obejmuje poza wyborem komisji i pierwszym czytaniem preliminarza budżetowego oraz ustawy skarbowej na rok 1938/39 również pierwsze czytania 29 projektów ustaw zgłoszonych przez rząd.

Są to m. in. ustawa o ustanowieniu medalu brązowego, srebrnego lub złotego za długoletnią służbę państwową lub w związkach publiczno - prawnych. Po pierwszym 10-leciu służby, pełnionej po dniu 11-go listopada 1918 r. otrzymuje się medal brązowy, po drugim 10-leciu medal srebrny, a po trzecim medal złoty. Dalej idą cztery projekty ustaw o dodatkowych kredytach do budżetu na rok 1936/37, a mianowicie 500 tys. zł. dla gospodarstw dotkniętych klęskami żywiołowymi, 150 tys. na remont gmachów podlegających Ministerstwu Sprawiedliwości, 415 tys. zł. na wydatki reprezentacyjne związane z pobytem króla rumuńskiego i 2.688.360 zł. na wydatki policji państwowej.

Projekt zmian w ustawie o opodatkowaniu piwa daje ministrowi skarbu prawo zmiany stawek podatku. W uzasadnieniu stwierdzono, że spożycie piwa spadło znacznie w ostatnich czasach i w związku z tym niezbędne będzie prawdopodobnie zastosowanie środków tak na odcinku produkcji, jak i handlu piwem, nie wyłączając rewizji cen piwa.

Projekt ustawy o zmianie warunków dzierżawy monopolu zapałczanego upoważnia ministra skarbu do przyznawania dzierżawy prawa swobodnego przekazywania zagranię walut i dewiz oraz do wyrażenia zgody na uiszczanie przez dzierżawcę należności skarbu państwa polskimi papierami wartościowymi.

Ministerstwo rolnictwa przedłożyło projekt podwyższający sumę kredytów, przeznaczonych na ulgi dla dłużników, z 30 do 50 milionów, celem zakończenia akcji oddłużeniowej z funduszu obrotowego reformy rolnej.

Poza tym są dwa projekty ustaw o budowie kolei Wieliszew — Nasielsk 25 km. i Szczakowa — Bukowa 12 km., ustawy o zwalczaniu gruźlicy oraz szereg ratyfikacji umów zagranicznych.

Przypuszczają, że na posiedzeniu środowym po przemówieniu p. wicepremiera Kwiatkowskiego, które będzie trwało około dwóch godzin, ogólna dyskusja budżetowa odroczona zostanie do dnia następnego.

Dziwne koleje wniosku
O paragraf aryjski
u nauczycieli szkół zawodowych

W dniu 28 b. m. obradował w Warszawie X Zjazd delegatów Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Zawodowych. Program Zjazdu obejmował sprawy organizacyjne i sprawozdawcze, oraz referaty z dziedziny ogólnogospodarczej.

Po złożeniu przez zarząd sprawozdania oraz udzieleniu zarządowi absolutorium, przystąpiono do głosowania nad zgłoszonymi wnioskami, których było podobno około 60-ciu. Większość wniosków bez dyskusji z zadziwiającym wprost pośpiechem przyjęto przez aklamację. W toku dalszych obrad wyjaśniło się jednak, do czego ten „elektryczny" pośpiech był potrzebny. Po prostu aby zagłuszyć delegatów „sprawnością" obrad, żeby nie zwracali uwagi na treść wniosków. Zresztą z częścią wniosków rozprawiano się dość bezceremonialnie — odrzucono je, nie podając ich treści.

Gdy przystąpiono do obrad nad wnioskiem, wprowadzającym ghetto żydów, wymyślono inny „dowcipny" sposób. Oto przewodniczący komisji wnioskowej — delegat Zielowski — bez podania treści wniosku oświadczył, że komisja uchwaliła wniosek ten przekazać do załatwienia Kołu Warszawskiemu (dlaczego nie poznańskiemu lub katowickiemu?!), a przewodniczący Zjazdu z tak wielkim pośpiechem oddał wniosek ten pod głosowanie, że nie udzielił w tej sprawie głosu wnioskodawcy, który wyraźnie i głośno tego żądał.

Z Muzeum Techniki i Przemysłu

W związku z przystąpieniem w Muzeum do organizacji Działu Instrumentów Muzycznych, Dyrekcja Muzeum zwraca się z gorącym apelem do wszystkich posiadających zabytkowe, a zbyteczne instrumenty, o łaskawe zgłoszenie ich do zbiorów muzealnych.

Pożądane są dla celów dydaktycznych, zarówno instrumenty dawniejsze jak i obecne.

Łaskawi ofiarodawcy proszeni są o zwracanie się pod adresem: Warszawa, ul. Tamka 1, tel. 2-98-84.

ŚRODA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.40 Pieśni Schumanna (płyty). 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Audycja południowa: 1. Muzyka salonowa. 2. Dziennik. 3. „Stanisław Wyspiański" — audycja.

15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Pogadanka dla dzieci. 16.00 Skrzynka językowa. 16.15 Wojskowa orkiestra. 16.50 Pogadanka. 17.00 Muzyka kameralna. 17.50 Pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Muzyka jugosłowiańska. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Ostatni etap" — epizod z książki „Zbiegowie z G. P. U.". 19.20 Pieśni mazurskie. 19.35 Odczyt. 19.50 Pogadanka. 20.00 Koncert rozrywkowy (płyty) 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Agi Jambor (węgierska pianistka). 21.45 Kwadrans poezji. 22.00 Koncert popularny. 22.50 Dziennik i Kom. meteorologiczny.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

12.30 „Stanisław Wyspiański" audycja literacka.

20.00 Kompozytorzy w roli dyrygentów — koncert rozrywkowy.

21.00 Koncert chopinowski — gra Aga Jambor.

Warszawa II

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.10 Sonaty (płyty). 15.50 Muzyka salonowa. 18.00 Koncert solistów. Wyk.: J. Naruszewicz — bas, T. Zygadło — skrzypce. 18.50 Muzyka lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne. 22.00 Narodziny premiery — —felieton. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 1. Dziennik. 2. Pogadanka sportowa. 3. Melodie Krakowa. 4. Kraków — felieton. 5. Na swojską nutę (płyty).

CZWARTEK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół.

11.15 Tańce i pieśni śląskie. 11.40 Utwory Pablo Sarasate (płyty). 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Audycja południowa: 1. „Nasze melodie". 2. Dziennik. 3. Pogadanka. 4. „Nasze melodie".

15.30 Wiadomości gospod. 15.45 Wędrówki muzyczne. 16.15 Koncert rozrywkowy. 16.50 Pogadanka. 17.00 Odczyt. 17.15 Arie i pieśni - w wyk. St. Zawadzkiej. 17.50 Pogadanka i Wiadomości sportowe. 18.10 Skrzynka ogólna. 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Ten człowiek". 19.30 Koncert chóru „Surma" z udz. T. Łuczaja — bas. 19.50 Pogadanka. 20.00 Wieczór Adama Wrońskiego. 21.45 Szkic literacki St. Miłaszewskiego. 22.00 Koncert Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki. 22.50 Dziennik i Kom. meteorologiczny.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

17.00 Twórczość Artura Górskiego — odczyt, wygł. Antoni Potocki.

17.15 Arie i pieśni w wykonaniu Stani Zawadzkiej.

19.00 „Ten człowiek" — słuchowisko Pii Górskiej.

20.00 Wieczór Adama Wrońskiego.

22.00 Koncert Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki. Transmisja z Konserwatorium.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.10 Arie operowe (płyty). 16.10 Orkiestra Wł. Krajkowskiego. 18.00 Recital fortepianowy J. Wysockiej-Ochlewskiej. 18.50 Muzyka lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne. 22.00 Gawęda o sztuce. 22.15 Muzyka taneczna (płyty).

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 1. Dziennik. 2. Polska muzyka salonowa. 3. Gawęda w języku angielskim. 4. Fragment z powieści Jana Wiktora p. t. „Orka na ugorze". 5. Pieśni i tańce góralskie i krakowskie.

Książę z żoną żydówką
zamierza osiedlić się w Warszawie
Ryzykowne plany poślubne

Jedno z pism warszawskich, zaliczających się do prasy „brukowej" zamieszcza ostatnio obszerne reportaże z Antonina, to znaczy siedziby Michała ks. Radziwiłła, redagowane w ten sposób, że zmierzają do wybielenia" przyszłego małżonka pani Suchestow.

Wokół pałacu antonińskiego. przepych urządzenia wewnętrznego, lokaje uderzają do głowy reporterowi jak wino (które popija z piwnic księcia). Entuzjazm go wprost rozsadza, wszystko jest takie piękne i prześliczne, zarówno cenne terrierki, drogocenne makaty i gobeliny, jak i narzeczona książęca, żydowka Suchestow.

P. Suchestow porównuje reporter do ks. Windsoru, tak pisząc:

„Z układu twarzy, z rysów, z uczesania podobna jest nieco do księżnej Windsor. Ten sam ironiczny nieco, zagadkowy uśmiech błąkający się w kącikach ust. Te same żywe oczy. Atutem jednej jak i drugiej była inteligencja i dowcip".

Boleje wraz z księciem Michałem nad tym, że nie potrafiła p. Suchestow zdobyć sobie popularności.

Zarządzony po przybyciu do Antonina remont kościołka i sprowadzenie księdza nie zjednały jej sympatii okolicznych mieszkańców. P. Żaneta Suchestow wykazała tupetowy spryt żydowski — chciała zjednać sobie polską, katolicką ludność wyremontowaniem kościoła. Nie osiągnęła jednak zamierzonego celu. Było to zresztą do przewidzenia.

Czy p. Suchestow zostanie księżną Radziwiłłową, czy też nie — to w niczym także nie wpłynie na zmianę stosunku do niej ludności polskiej. Jest żydówką i żydówką pozostanie. O tym także pamiętać powinien Michał książę Radziwiłł, który po ślubie z „uroczą" żydówką ma zamiar podobno przenieść się na stałe do Warszawy. Nie radzimy tego księciu - panu. Polska ludność stolicy niemile i nieżyczliwie ustosunkuje się do księżnej - żydówki. Lepiej więc sobie i „uroczej wybrance serca" zaoszczędzić przykrości.

Jak czytamy dalej w reportażu ks. Michał Radziwiłł niechętnie rozmawia o sprawach aktualnych (!), woli wspominać o przeszłości, gdy spotykał i bawił się z monarchami. Na prasą polską, potępiającą niepoczytalne zamiary przedstawiciela starego rodu, jest ks. Michał oburzony, do rodziny swojej też czuje głęboki żal.

Ażeby odepchnąć zarzut o niepoczytalności napisał swój życiorys w syntetycznym skrócie. Czy to wystarczający dowód, wobec uporu poślubienia żydówki? Zdaniem reportera, ks. Michał na wypadek gdyby rodzina nie przestała mu dokuczać, dochodzić będzie swych praw i zażąda zwrotu Ołyki. Czy po to, by żydowskiej małżonce i jej synowi dodać jeszcze splendoru?

527 żydów ukaranych
za strajk protestacyjny

W związku z żydowskim „strajkiem protestacyjnym" w dniu 19 października, który pomyślany był jako protest przeciwko wprowadzeniu ghetta na wyższych uczelniach, Starostwo Powiatowe w Radomsku ukarało w drodze administracyjnej 527 żydów grzywnami za awantury i złośliwe zamknięcie sklepów. Wszyscy ukarani żydzi wnieśli odwołania do Sądu Okręgowego w Piotrkowie.

Sąd wyznaczył już termin procesu 527 żydów.

Biały zając

Swoistą sensacją wśród myśliwych wywołało trofeum jednego z ziemian wielkopolskich, zdobyte na jesiennym polowaniu. W majątku Winnice, pow. mogilnieńskiego, zastrzelony został podczas polowania biały zając. Należy nadmienić, że zające o białym futrze notowane są w kronikach myśliwskich niezwykle rzadko.

Młodzież wypowiada wojnę
demoralizacji, szerzonej przez żydów
Rezolucje „Tygodnia filozoficzno-religijnego"

W wyniku „Tygodnia filozoficzno religijnego" uczestnicy wykładów powzięli następującą rezolucję:

1) Ze względu na szerzącą się demoralizację, groźną tak dla kultury jak i dla potęgi narodu polskiego. młodzież akademicka zgrupowana w organizacjach będzie się starała usilnie pielęgnować i propagować ideę rycerskiej czystości, będzie dla niej szerzyć szacunek i zrozumienie dla jej wartości w życiu indywidualnym i narodowym. Ponadto dołoży wszelkich starań do bezwzględnego zwalczania wolnomyślnych poglądów, które hołdują liberalizmowi w dziedzinie seksualnej, jako zgubne objawy, będące źródłem moralnej dekadencji narodu, obniżające i osłabiające tężyznę narodową, a tym samym siłę obronną Państwa.

2) Doceniając wysoką wartość wstydliwości, która jest ochroną godności osobowej i porządku moralnego młodzież Akademicka zwalczać będzie wszelkie przejawy celowo dziś szerzonego bezwstydu.

3) Polska Młodzież Akademicka, zrzeszona w organizacjach katolickich wierna ideałowi chrześcijańskiej czystości obycza jów i zdecydowana bez kompromisów o nią walczyć, potępia wszelką propagandę zepsucia, szerzonego przez niemoralną, pozostającą pod żydowskimi wpływami literaturę, we wszystkich jej odcieniach.

Do tej akcji zmierzającej do oczyszczenia atmosfery duchowej Narodu Polskiego wzywamy całe społeczeństwo polskie.

Praca dla Polaków

W mieście wojewódzkim, w nowym domu (centrum) chrześcijańskim można wydzierżawić z komfortem urządzony lokal nadający się na cukiernię, kawiarnię, zakład gastronomiczny, wraz z salą do zabaw liczący 9 ubikacyj. Brak takiej polskiej placówki zapewnia dobrą egzystencję.

W tej samej kamienicy jest drugi lokal liczący 5 ubikacyj (duże 2 okna wystawowe) nadający się na: skład bławatów, futer, skór i obuwia, żelaza i naczyń kuchennych, mebli, hurt kolonialny, i t. p. w których to branżach brak Polaków. Lokale komfortowe, centralne ogrzewanie, wodociągi, elektryczność.

W mieście 40.000 mieszk. woj. lubelskiego można przejąć jedyny (nawet żydowskiego nie ma) skład konfekcji damskiej. Potrzeba 6.000 zł. Miesięczna dzierżawa lokalu 40 zł. Pilne.

W mieście woj. łódzkiego potrzebny jest skład skór i żelaza budowlanego.

W 16.000 mieście woj. białostockiego jedyny polski hotel i kawiarnia (razem) można przejąć. Czynsz miesięczny niski.

Jest do objęcia w większym mieście powiatowym Małop. Wsch. duża, zmechanizowana, parowa piekarnia wraz z domem mieszkalnym, zabudowaniami gospodarczymi i ogrodem. Potrzeba 40.000 zł.

W wojewódzkim mieście w centrum — 1 grudnia będzie licytowana duża kamienica czynszowa dająca rocznego dochodu 22.200 zł. — obecnej wartości 25.000 zł. Można nabyć ją za 2/3 rzeczywistej wartości. Zasowni Polacy zechcą zwrócić uwagę na korzystną lokatę kapitału.

Rzeźnik poszukuje wspólnika z kap. 5.000 zł. (może być nie fachowiec) — celem założenia pierwszej polskiej wędliniarni w jednym z miast powiatowych woj. tarnopolskiego. Lokale odpowiednie są.

W miasteczku 4.500 miesz. woj. wileńskiego, gdzie nie ma ani jednego fryzjera Polaka — społeczeństwo domaga się fryzjera męskiego i damskiego (specjalnie). Pokój umeblowany z całym utrzymaniem — 60 zł. miesięcznie:

W mieście pow. woj. łódzkiego jestdo sprzedania skład desek i opału wraz z domem mieszkalnym w centrum (27.000 zł.).

W mieście wojewódzkim bardzo potrzebna jest polska hurtownia kosmetyków.

W większym mieście powiatowym woj. lwowskiego nie ma polskiej drukarni (okazyjnie można wykupić od żyda za 9.000 zł.) Polak ma zupełne poparcie władz.

W tym samym mieście b. potrzebny jest polski skład galanterii i art. piśmiennych.

Informacji udziela Związek Polski w Poznaniu, ul. Skarbowa 5. w godz. 10 — 13, tel. 12-28. Przy informacjach listownych należy załączyć znaczek na odpowiedź.

Sprzedał żonę za 300 zł.
i 100 zł. pensji

Sensacyjną, a jednocześnie bardzo przykrą sprawę rozpatrywał wydział odwoławczy Sądu Okręgowego. Dotyczyła ona sprzedaży żony, jakiej dokonał jeden z niższych urzędników państwowych, Jan C.

Pan C. od pewnego czasu zaobserwował, że żona jego nawiązała bliższe stosunki z p. Zygmuntem Z. Obserwacje swoje zachował w tajemnicy przed żoną, natomiast wszedł w porozumienie z jej przyjacielem i po dłuższych pertraktacjach i targach, podpisał formalny kontrakt, na mocy którego pan C. zrzekł się swoich praw do małżonki na rzecz p. Zygmunta Z. W myśl umowy sprzedana miała zamieszkać u p. Z. przy ulicy Lipowej i raz na tydzień odwiedzać swego męża. Warunki opisano do tego stopnia dokładnie, iż określono, że wizyty te nie mogą trwać dłużej, jak godzinę, oraz ustalono, ile razy w czasie tej godziny pan C. ma prawo objąć swoją żonę, pocałować i t. d. Wzamian „były" mąż otrzymał jednorazowo kwotę 300 zł. oraz miał otrzymywać miesięcznie pensję w wysokości zł. 100. Po pewnym czasie małżonek zaczął domagać się, ażeby podwyższono świadczenia i na tym tle doszło do pierwszych nieporozumień. Wówczas zaczął on grozić żonie i jej przyjacielowi, iż unieważni kontrakt, oraz zgładzi ich ze świata.

Wówczas to pan Z. wystąpił na drogę sądową, załączając do akt sprawy oryginalny akt kupna - sprzedaży, jaki zawarty został między nim a p. C.

Sprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych i w wyniku jej pan C. skazany został na pół roku więzienia. Sąd Okręgowy wyrok ten zatwierdził, przy czym w związku z tą sprawą pan C. zwolniony został ze służby państwowej.

Po 17 latach więzienia
skazana na śmierć i ułaskawiona
prosi o amnestię

Do władz wymiaru sprawiedliwości wpłynęła prośba obrońców więźniarki karnej, będącej pierwszą kobietą skazaną na karę śmierci przez sądy polskie.

W roku 1920 w czasie walk polsko-bolszewickich, grasowała na terenie województw centralnych groźna szajka bandycka na czele której stała kobieta. Po dłuższych poszukiwaniach szajka ta została rozgromiona, a jej herszt, kobieta Hermina Ormyzowska pochodząca z rodziny niemieckich kolonistów stanęła przed Sądem Doraźnym.

Ormyzowską skazano na karę śmierci, lecz Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski skorzystał z prawa łaski, zamieniając karę śmierci na 20 lat więzienia. Ormyzowska od 17 lat przebywa w więzieniu w Lublinie. Obecnie obrońcy wszczęli starania o przedterminowe zwolnienie więźniarki, powołując się na poprawne jej zachowanie się w czasie odbywania kary.

Poród na dancingu

W kronikach stołecznego pogotowia zanotowano niezwykły wypadek na dancingu. W jednym z dancingów w śródmieściu miał miejsce wypadek porodu na parkiecie tanecznym, z przyjezdną ze Lwowa, żoną kupca R. L.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 293.25; Bruksela 89.75; Helsinki 11.63; Kopenhaga 117.55, Londyn 26.34; Nowy Jork 5.27; Nowy Jork (kabel) 5.27 i pół; Oslo 182.25; Paryż 17.94; Praga 18.58; Sztokholm 135.70; Zurych 122.00.

Pożyczki: 3 proc. prem. inwest. I em. 74.00, II em. 73,00; 3 proc. prem. seriowa I em. 85.00 — 85,50. II em. 84,50; dolarówka 40,00; 4 proc. konsolidaryjna (większe) 61.00 (drobne) 59,75 — 60,00; 4 i pół proc. wewn. państw. 57,75 (po 100 zł.) 57,13.

Listy zastawne: 8 proc. ziemskie dolar. gwar. kupon 98,40; 4 i pół pr. ziemskie seria V 57,25; 5 proc. Warszawy 65,50; 5 proc. Warszawy (1936 r.) 64.00; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 64.00 — 64.63 — 64.25; 5 proc. Łodzi (1933 r.) 58.00; 6 proc. oblig. m. Warszawy 5 em. 65,50.

Akcje: Bank Polski 107,75; Węgiel 24,75 — 25.00; Lilpop 53,50 — 53,75; Norblin 64,00; Starachowice 29,75 — 30,00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 29.50 — 30,00, zbierana 29,00—29,50; żyto I st. 24,25 — 24.50; owies I st. 22.75 — 23.75; II st. 21.00 — 22.00; jęczmień browarny 21.75 — 22.75; jęczmień 20,25 — 20.50, groch polny 28.00 — 29.00; Victoria 29.50 — 31.50 łubin niebieski 14.50 — 15,00, żółty 15.25 — 15.75; rzepak zimowy 58.00 — 59.00; letni 56.00 — 57.00; rzepik zimowy 54.00 — 55.00; letni 54.00—55.00; siemie lniane basis 90 proc. 46.50 — 47.00; koniczyna czerw. sur. 95.00 — 110.00; biała sur. 180 — 200, mak niebieski 80.00 — 82.00; mąka pszenna gat. I 45.50 — 48.50; gat. II 35.00 — 37.00, pastewna 21.00 — 22.00 żytnia gat. I 33.50 — 34.50, gat. II 26.50 — 27.50, razowa 26.50 — 27,50, otręby pszenne grube 17.50 — 18.00, średnie 15.75 — 16.25, miałkie 15.75 — 16,25. żytnie 15.00 — 15.50 makuchy lniane 21.00—21.50 rzepakowe 18.25—18,75, śruta sojowa 24.00 — 24,50; słoma prasowana (żytnia) 8,25 — 9.00 siano słodkie prasowane 11.50 — 12.50 prasowane 9.50 — 10.50.

Wart Pac Pałaca

Generalne pranie magistrackich brudów

na procesie Starzyński — Studnicki

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1-EJ)

Dalszy ciąg zeznań prezydenta Starzyńskiego był jednym wielkim atakiem na poprzedni zarząd miasta. Prezydent Starzyński, omawiając działalność b. dyrektora spraw ogólnych p. Herbsta, stwierdził, że gdy w prasie ukazały się notatki w sprawie niewypłacania emerytur, zainterpelował w tej sprawie p. Herbsta. Okazało się wówczas, że wszystkie akta ma p. Herbst i wówczas oddał prezydentowi Starzyńskiemu około 100 akt. Gdy p. Starzyński leżał chory p. Herbst żądał od niego kilkakrotnie, ażeby podpisał akta przetargowe na benzynę, przy czym motywowano mu, że oferta, którą ma podpisać jest wyjątkowo korzystna dla miasta, gdyż firma proponuje cenę benzyny niższą o 1 gr. od ceny rynkowej. Okazało się później, że od najbliższego pierwszego ma być wprowadzona obniżka ceny benzyny o 5 gr.

Niefortunne protekcje p. Ducha

Przechodząc do zeznań św. Ducha w sprawie dyrektora tramwajów i b. ministra komunikacji p. Butkiewicza, prezydent Starzyński zeznał, że p. Duch starał się o stanowisko podsekretarza stanu w Min. Komunikacji. Na kandydaturę jego nie zgadzał się jednak Minister Butkiewicz. Jeśli chodzi o sprawy miejskie, to prezydent Starzyński stwierdza, że p. Duch zwracał się do niego dwukrotnie z jakimiś protekcjami, które nie zostały załatwione.

Omawiając działalność Miejskich Zakładów Zaopatrywania, prezydent Starzyński przypomina, że w swoim czasie miasto zawarło umowę ze Zjednoczonymi Ziemiańskimi Zakładami Mleczarskimi, mocą której zobowiązywało się wypłacić 200.000 zł. za unieruchomienie zakładów i przekazanie klienteli Agrilowi. Tymczasem Zjednoczone Zakłady Mleczarskie stały o krok od bankructwa i umowa z zarządem miasta uchroniła firmę.

Bezprawne emerytury

Następną skolei sprawą jest kwestia emerytur, ławników i wiceprezydentów. Prezydent Starzyński przypomina, że statut emerytalny mówi wyraźnie, że członek zarządu miejskiego musi mieć 10 lat efektywnej służby, aby mógł otrzymać emeryturę. Wiceprezydenci Bożęcki i Szpotański, jak stwierdzają ówczesne akta, nie mieli praw emerytalnych, ponieważ byli na służbie miejskiej po 4 lata i w stosunku do nich w razie zwolnienia powinna być stosowana odprawa. Wiceprezydent Bożęcki odprawę otrzymał i to jest w porządku. W stosunku do p. Szpotańskiego nastąpiła zmiana — został on emerytem miejskim. Podczas trzydniowego urlopu prezydenta Słomińskiego zostały wzajemnie przyznane uposażenia emerytalne. W ten sposób b. wiceprezydent Szpotański otrzymał legitymację emerytalną. Kiedy podczas dyskusji nad statutem wyszła sprawa emerytur, prezydent Starzyński wyraził się krytycznie o sposobie ich załatwienia przez dawny zarząd miasta. Wówczas p. Szpotański odesłał panu Starzyńskiemu swoją legitymację emerytalną z listem, że oddaje ją do jego dyspozycji. W kilka dni później p. Szpotański złożył podanie o dymisję.

Interwencje senatora Wyrostka

W dalszym ciągu swych zeznań p. Starzyński omawia sprawę nadbudówek w domach prywatnych na szkoły miejskie. Miasto zawierało umowy z prywatnymi właścicielami domów, ustalając dość wysoki czynsz i wypłacało im z góry komorne za parę lat, wzamian za co właściciel domu zobowiązywał się wybudowany z tych funduszów budynek, lub nadbudówkę wydzierżawić na określony czas na szkołę miejską. W ten sposób właściciel domu amortyzował sobie w przeciągu kilku lat nadbudówkę. P. Starzyński przytacza tu sprawę Rojzenów, którzy otrzymali 444.000 zł. zaliczki za lokal przy Ptasiej 3. W sprawie tej interweniował sen. Wyrostek. P. Starzyński, uważając to za niewłaściwe, gdyż p. Wyrostek był członkiem mianowanej rady miejskiej, wystąpił do ówczesnego BBWR w tej sprawie, w wyniku czego sen. Wyrostek złożył mandat.

W analogicznych sprawach Eliasz Tennenbaum otrzymał 117 tysięcy zł. zaliczki, Ita Borenstein 254 tys. zł. zaliczki i szereg innych. Niejaki p. Bykowski zawarł z miastem trzy umowy tego rodzaju. Był on bratankiem jednego z b. ławników. Miasto zawarło również analogiczną umowę z Braćmi Kurnatowskimi. Gdy umowę zawarto, okazało się, że B-cia Kurnatowscy nie są właścicielami placu, na którym miał być postawiony budynek.

Sprawa dyr. Schoenborna

Omawiając sprawę zwolnienia dyr. Schoenborna, p. Starzyński stwierdza, że zdecydował się zwolnić go, gdyż raport Min. Rolnictwa w sposób bardzo ostry krytykował stosunki w rzeźni. P. Starzyński przyznaje, że dyr. Schoenborn administrował rzeźnią dobrze, uzyskując duże dochody. — Wreszcie omawia p. Starzyński sprawę 1.200 zł. dotyczącą częściowo p. Schoenborna, częściowo p. Szpotańskiego. Inż. Borsuk, przeprowadzając kontrolę w rzeźni, natrafił na asygnatę na 1.200 zł. na nazwisko p. Schoenborna. P. Starzyński cytuje raport inż. Borsuka, z którego wynika, że p. Schoenborn tłómaczył się, iż sumę tę polecił mu pobrać p. Szpotański dla spowodowania zmiany uchwały w komisji finansowej Rady Miejskiej w sprawie likwidacji miejskich zakładów mięsnych.

Mówiąc o zmianie decyzji biura dyscyplinarnego p. Starzyński przytacza, że sąd pierwszej instancji podzielił jego zapatrywanie, natomiast druga instancja stanęła na wręcz przeciwnym stanowisku. Sprawę rozstrzygnie Sąd Najwyższy.

Dalej prezydent Starzyński omawia sprawę artykułów, które p. Szpotański pisywał w organie sfer finansowych „Depeszy". Artykuły te podpisywał „samorządowiec" i „zastępca". P. Starzyński uważa, że p. Szpotański, jako urzędnik związku rewizyjnego samorządu terytorialnego, nie powinien był atakować premiera Składkowskiego i wiceministra Korsaka.

Oryginalne tranzakcje p. Cukiera

W swych zeznaniach p. Starzyński przytacza również swego rodzaju curiosum. Oto drzewo z lasów miejskich kupował niejaki p. Cukier, a następnie sprzedawał je dyrekcji wodociągów i kanalizacji. Za czasów dawnego zarządu miejskiego przyznawano remunerację członkom magistratu dlatego, że był na to kredyt, choć nie było zasług. P. Starzyński przytacza wniosek dyr. wydziału spraw ogólnych p. Herbsta w sprawie przyznania remuneracji jednemu z wiceprezydentów, w którym wypłacenie remuneracji umotywowano właśnie w ten sposób.

Kto był na żołdzie magistratu?

Przechodząc do spraw prasy p. Starzyński stwierdza, że prócz referatu prasowego prezydium miasta, byli referenci prasowi poszczególnych wydziałów i przedsiębiorstw. Obecnie p. Starzyński twierdzi, że jest 2 referentów prasowych: p. Bida i Nusbaum.

W dalszym ciągu swych zeznań p. Starzyński cytuje dokument podpisany przez prezydenta i dwóch wiceprezydentów dawnego magistratu, który mówi, że „zwykłe metody propagandy prasowej nie dają rzeczywistych korzyści miastu, wobec czego należy zastosować inne metody, polegające na utrzymaniu bliskiego kontaktu z poszczególnymi dziennikarzami i redakcjami i w związku z tym służbę informacyjną należy opłacać ryczałtem". Wydatki na ten cel pokrywane były zasadniczo z funduszów przeznaczonych na propagandę i załatwiane w sposób dyskrecjonalny. Kto jakie sumy otrzymał niewiadomo, gdyż kwity zostały spalone protokularnie.

Po tych zeznaniach p. Starzyńskiego sąd postanowił przerwać rozprawę do wtorku godz. 9.30.

A więc normalny klub

Parlamentarne koło O. Z. N.

uchwala swój regulamin

(Ciąg dalszy ze strony 1-ej)

Zebranie posłów i senatorów w Resursie Obywatelskiej przerwane zostało w poniedziałek o godz. 3-ej. Przed przerwą zawiadomiono obecnych, że zjawienie się na obradach popołudniowych nad reulaminem koła parlamentarnego O. Z. N. będzie uważane za akces do koła.

Na posiedzenie popołudniowe nie zjawili się przedstawiciele prezydium sejmu, wicemarszałkowie Schaetzel i Podoski, nie przybyła również senatorka Jaroszewiczowa oraz pp. Brzęk - Osiński i J. Jędrzejewicz. Jak można orientować się z frekwencji posiedzenia popołudniowego koło parlamentarne O. Z. N. będzie liczyć około 80-ciu posłów i senatorów.

Na wstępie obrad nad regulaminem ustalono jego zasady. Koło parlamentarne O. Z. N. skupiać będzie wspólnie posłów i senatorów, przy czym należenie do koła wyklucza należenie do innego ugrupowania, poza ugrupowaniami zawodowymi regionalnymi.

Praktyczne skutki tego postanowienia są takie, że posłowie, wchodzący do koła parlamentarnego Ozonu, będą mogli należeć na przykład do koła rolników, lub grupy regionalnej kieleckiej, natomiast przynależność koła do związku działaczy społecznych (Naprawa) stoi pod znakiem zapytania.

Następną zasadą regulaminu jest **koordynacja prac członków koła.** Władzami koła są: ogólne zgromadzenie, prezydium, zarząd, prezydia grup i komisje. Władze koła wybierane są na rok. Zarząd składa się z 13-tu członków i 5-iu zastępców. Wybiera on prezydium, złożone z prezesa, sekretarza, skarbnika i 2-ch wiceprezesów, z których jeden jest prezesem grupy senatorów, drugi—prezesem grupy posłów.

Postanowienia koła, jak przewiduje dalej regulamin, mogą być, albo uchwałami, albo opiniami, lub zaleceniami. Dzielą się one ponad to na postanowienia wiążące i orientacyjne. Pierwotnie projekt regulaminu przewidywał jeszcze postanowienia alternatywne, lecz na wniosek pos. Hołyńskiego tę grupę podciągnięto pod postanowienia orientacyjne.

Postanowienia koła, mówi dalej regulamin, mają z reguły **charakter wiążący w nast. sprawach:**

W stosunku parlamentu do rządu (art. 29, 30, 31, ust. 2 p. a, b, d, art. 46 ust. 2 p. a, c, d, konstytucji). Ustalania budżetu i nakładania ciężarów na obywateli. Wyborów organów w ciałach ustawodawczych, t. j. prezydiów obu izb.

Wprawdzie poszczególni członkowie koła mają prawo prosić prezydium o zwolnienie z wiążących postanowień koła, lecz przepis ten będzie miał prawodopodobnie znaczenie czysto platoniczne, gdyż prezydium nie jest obowiązane wniosku takiego uwzględniać.

Konkluzje przemówień, zgłaszane wnioski i interpelacje, podlegają zasadzie koordynacji, t. j. muszą być uzgadniane z prezydium koła. Również przemówienia, wygłaszane na plenum, muszą być uprzednio zgłoszone w prezydium grupy.

Końcowe postanowienia regulaminu przewidują, że zebranie plenarne koła parlamentarnego Ozonu może być zwołane na wniosek 1/5 członków koła. Będzie utworzony również sąd organizacyjny dla rozpatrywania czy postępowanie członków koła jest zgodne z postanowieniami i zasadami regulaminu.

Pos. Świdziński prezesem koła

Wybory władz koła parlamentarnego Ozonu trwały od godz. 8-ej 30 do 12-ej w nocy. Prezesem wybrany został pos. Świdziński. Prezesem grupy poselskiej pos. Tomaszkiewicz, wiceprezesem — tej grupy pos. Sikorski, sekretarzem — pos. Hoppe. W skład prezydium weszli ponadto pos. pos. Sowiński i Bołądź.

Prezydium grupy senackiej wybrano w składzie nast.: prezes— sen. gen. Galica, wiceprezes sen. Lechnicki, sekretarz — sen. Dobaczewski, członkowie — sen. sen. Pawelec i Lipiński.

Ghetto w szkołach powszechnych

ale... w Niemczech

BERLIN, 29. 11. Minister oświaty Rzeszy wydał prowizoryczne przepisy w sprawie nauczania dzieci żydowskich. Wprowadzono je w życie na terenie Saksonii drogą szczegółowych postanowień wykonawczych. Okręgi szkolne obowiązane są niezwłocznie zakomunikować władzy przełożonej, czy i w jaki sposób można oddzielić dzieci żydowskie od pozostałych dzieci w szkołach ludowych i zawodowych. W razie potrzeby dokonany ma być rozdział dzieci żydowskich pomiędzy okręgi szkolne. Potwierdza się jednocześnie prawo uczniów żydowskich do wolnych dni w czasie religijnych świąt żydowskich.

Ks. Bernard ciężko ranny

w strasznej katastrofie samochodowej

AMSTERDAM, 29. 11. Ks. Bernard, jak donosi agencja Reutera, uległ w Diemen, w pobliżu Amsterdamu, katastrofie samochodowej. Małżonek holenderskiej następczyni tronu, kierując własnym autem, został najechany z boku przez samochód ciężarowy, przy czym siła zderzenia była tak wielka, że samochód księcia uległ zupełnemu zniszczeniu.

Ks. Bernard został odwieziony do jednego ze szpitali w Amsterdamie. Lekarze przypuszczają, że można go będzie jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego przewieźć do pałacu. Ks. Bernard jest ciężko ranny w głowę i doznał wstrząsu mózgu, lecz życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo.

Królowa Wilhelmina, zawiadomiona o wypadku, udała się natychmiast do szpitala. Księżna Juliana z uwagi na stan jej zdrowia zmuszona jest do pozostania w Hadze

Płk. de la Rocque masonem

Rewelacje b. sanitariuszki

z czasów pobytu pułkownika w Polsce

PARYŻ, 29. 11. Przed sądem paryskim podjęta została dziś na nowo sprawa o zniesławienie, wytoczona przez płk. de la Rocque przeciwko kilkunastu redaktorom i dziennikarzom paryskim, a m. in. przeciwko księciu Pozzo di Borgo.

Ks. Pozzo di Borgo przybył na dzisiejszą rozprawę z więzienia pod eskortą. Również z więzienia dostawiony został karetką więzienną na rozprawę drugi aresztowany w sprawie t. zw. „kagulardów" gen. Duseigneur, który miał zeznawać przed sądem jako świadek.

W czasie rozprawy doszło do burzliwych incydentów, ponieważ adwokat oskarżonych publicystów prawicowych poczynił aluzje, zarzucając płk. de la Rocque, iż przyczynił się on do aresztowania ks. Pozzo di Borgo i że ułatwił władzom śledczym dochodzenie w sprawie „kagulardów".

Poza tym na rozprawie dzisiejszej miał miejsce inny incydent. Gdy jedna z sanitariuszek z czasów wojny, która towarzyszyła armii gen. Hallera do Polski i na tym terenie spotkała płk. de la Rocque, zeznając w charakterze świadka, oskarżyła płk. de la Rocque o przemyt narkotyków do Polski, oraz o to, że jest on ukrytym wolnomularzem.

Porażka Naprawy

w Zw. Spółdz. Roln. i Zar. Gosp.

W Warszawie odbył się Walny Zjazd delegatów Związków Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo Gospodarczych. Po sprawozdaniach wicedyrektora związku p. Nowakowskiego i prezesa rady Seydlitza rozwinęła się ożywiona i ostra dyskusja pod znakiem ataku Naprawy na prezydium związku.

Od miesiąca już, po dymisji dyr. Kierzkowskiego, przywódcy Naprawiaczy na tym terenie sen. Malski i p. Kamiński rozwinęli szeroką akcję, której ukoronowaniem był wniosek o votum nieufności dla prezesa rady Seydlitza. W akcji tej sen. Malski znalazł poparcie Wici i pewnych grup Stronnictwa Ludowego z Kongresówki.

Po całodziennych, burzliwych obradach, wniosek o votum nieufności upadł uzyskując jedynie 52 głosy przeciwko 69-ciu. Ten wynik głosowania zadecydował o klęsce Naprawiaczy i był wymownym dowodem upadku wpływów sen. Malskiego na tym terenie. Z ciekawszych momentów zebrania, warto zanotować wystąpienie dyr. Departamentu z Min. Rolnictwa p. Rudnickiego, który zaangażował się silnie po stronie Naprawy.

Blokada trwa

w szkole Wawelberga

Blokada studentów W. S. B. M. im. Wawelberga trwa nadal. W poniedziałek czynione były starania o uzyskanie audiencji u p. marszałka Edwarda Rydza Śmigłego, oraz zostały wysłane memoriały studentów do p. premiera oraz do ministrów W. R. i O. P., Spraw Wojsk., oraz Przem. i Handlu.

Nastrój blokujących jest zdecydowany. Większość studentów uczy się i kreśli projekty. Zainstalowano kilka głośników radiowych, około g. 5-tej został przez kierownictwo blokady wydany obiad dla blokujących studentów. Nadesłano wiele paczek żywnościowych od rodzin blokujących i sympatyków.

Czy Niemcy na to pójdą?

Anglia i Francja gotowe zbadać

roszczenia kolonialne Niemiec

LONDYN, 29. 11. Narady francusko - brytyjskie zostały już faktycznie zakończone.

Wspólny komunikat będzie miał formę zasadniczej deklaracji obu rządów. Główne dwa punkty tej deklaracji zostały już dziś ustalone:

1) Wielka Brytania nie domaga się od Francji żadnych zasadniczych zmian w systemie francuskiej polityki zagranicznej i ze swej strony nie widzi potrzeby, aby miały nastąpić jakiekolwiek zmiany co do zasadniczej linii brytyjskiej polityki zagranicznej. Dotyczy to zwłaszcza stosunków Francji wobec jej sojuszników, jak również stanowiska W. Brytanii wobec konieczności utrzymania obecnego stanu rzeczy w Europie środkowej.

2) Wielka Brytania nie jest jeszcze bynajmniej gotowa do poczynienia jakichkolwiek poważniejszych koncesji kolonialnych na rzecz Niemiec. Ze strony brytyjskiej odrzucono możliwość przyznania Niemcom już obecnie choćby w zasadzie t. zw. równouprawnienia kolonialnego, do czego zresztą Francuzi skłonniejsi byli od Anglików.

Propozycje brytyjskie zaakceptowane przez ministrów francuskich polegają na tym, aby poczynić Niemcom jedynie obietnicę zbadania ich roszczeń kolonialnych.

Wybuch

na stacji Łódź

ŁÓDŹ, 29. 11. W dniu dzisiejszym w czasie wyładowywania towaru nastąpiła na stacji Łódź Kaliska eksplozja butelek zawierających na razie nieznany bliżej materiał, a nadanych przez jedną z firm handlowych.

Wskutek wybuchu została lekko ranna jedna osoba, a cztery kontuzjowane. Na miejsce przybyły władze prokuratorskie, które prowadzą dochodzenie.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimska 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań, 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34. tel. 135, Kalisz. Rzeźnicza 4.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski — Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimska 121 — Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bobiński